



ISSN 1231- 8825

życie

UNIWERSYTECKIE

www.zycie.amu.edu.pl

nr 12 (219)
grudzień 2011



Śpiewają – pomagają
Koncert charytatywny

Collegium Iuridicum Novum-laureatem

Nowy budynek Wydziału Prawa i Administracji UAM uznano za najlepszy projekt architektoniczny, zrealizowany w Poznaniu w 2010 roku. 21 listopada 2011 roku w sali Ratusza jego architektki odebrali z rąk prezydenta miasta nagrodę Jana Baptisty Quadro.



FOT. Z MACIEJ IMCZYŃSKI



Nagrodzona „Pracownia Architektoniczna 1997”

Budynek Collegium Iuridicum Novum, który mieści się przy Alei Niepodległości 53, zaprojektowała Pracownia Architektoniczna 1997 pod kierunkiem Krzysztofa Frąckowiaka.

Nagroda Prezydenta Miasta Poznania im. Jana Baptisty Quadro przyznawana jest od 13 lat za najlepszą realizację architektoniczną w Poznaniu. Została ustanowiona w 1999 roku przez Zarząd Miasta Poznania. Przyznawana jest za najlepszy spośród zgłoszonych projekt architektoniczny, zrealizowany na terenie Poznania w roku po-

przedzającym przyznanie nagrody. Nazwa nagrody nawiązuje do tessyńskiego architekta epoki renesansu – Jana Baptisty Quadro, działającego głównie w Poznaniu. Ten włoski architekt w latach 1552-1562 sprawował funkcję architekta miejskiego w Poznaniu i był m.in. twórcą renesansowej przebudowy poznańskiego ratusza.

Nagroda trafiła do UAM po raz trzeci. W latach ubiegłych nagrodzono gmach Wydziału Matematyki i Informatyki oraz siedzibę Biblioteki Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej.

Ewa Kolanus

Centrum na XXI wiek

Wszystko powinno być tak proste, jak to tylko możliwe, ale nie prostsze – taką myśl Einsteina przyjęło sobie za dewizę Wielkopolskie Centrum Zaawansowanych Technologii, które powstaje na Morasku.

Przypomnijmy, że jest to koordynowany przez UAM multidyscyplinarny ośrodek, mający się zajmować badaniami i zastosowaniami nowych materiałów i biomateriałów. Mury rosną – infrastruktura budowlana i badawcza ma kosztować w sumie 63 mln euro – a równolegle do nich dojrzeje koncepcja programu naukowego. W dniach 28 i 29 listopada odbyła się konferencja „Misja chemo, bio – i nanotechnologii w WCZT”.

Wykłady wygłaszali wybitni uczeni, jak prof. Krzysztof Matyjaszewski, prof. Michael Giersig czy prof. Tomasz Haertle. Wszy-



Wystąpienie dr Anny Urbanowicz

scy pracują w renomowanych ośrodkach zagranicą, do których kiedyś wyjechali, bo mieli tam lepsze szanse pracy naukowej.

WCZT, które zatrudni 200 osób, ma właśnie być polskim ośrodkiem dla ambitnych młodych ludzi i zatrzymać ich w kraju. Dlatego to młodzi i bardzo młodzi naukowcy byli głównymi bohaterami tego spotkania, bo to

oni też zdecydują o rozwoju i przyszłości WCZT. Z tego powodu sesja posterowa (800 posterów), zazwyczaj nieco na marginesie konferencji naukowych, tutaj była przedmiotem żywego zainteresowania, a w kularach młodzi badacze nawiązywali kontakty z przyszłymi szefami zespołów w WCZT.

– Ta sesja właśnie ma służyć

zarysowaniu różnych tematów badawczych i wyłanianiu się zespołów – powiedział prof. Bogdan Marciniak, przewodniczący komitetu koordynującego WCZT – z czego mniej więcej za pół roku wyłoni się konkretny program badawczy.

Na razie była mowa o polimerowych lekarskich, krążących w organizmie, które mają dotrzeć dokładnie do chorego miejsca i tam uwolnić substancje lecznicze (prof. Matyjaszewicz); o jak najefektywniejszym wykorzystaniu i magazynowaniu energii fotonów (prof. Giersig) oraz o transformacji białek, tak aby obniżyć ich alergenicność lub stworzyć białka „zdrowotne”- antywiursowe czy antybakteryjne (prof. Haertle).

Budowa WCZT ma być zakończona w 2013 roku. W budynku, oprócz laboratoriów, będzie też zwierzętarnia i szklarnia. MAJ

4 | WYDARZENIA

- Kalendarium

5 | WYDARZENIA

- Cenny dar uczonych
- Dla uniwersyteckich filmowców

6 | WYDARZENIA

- Pomóc się rozwijać
- Archiwa i elektronika

7 | KONKURS FOTOGRAFICZNY

- Życie akademickie w obiektywie studentów

8 | PERSPEKTYWY

- AMGEN dla zdolnych studentów
- Gaz łupkowy – szansa czy zagrożenie?

9 | FENOMENY

- Co znaczy muzyka

10 | NOMINACJE

- Nowi profesorowie

12 | WYKŁAD „NOMINACYJNY”

- Stałość versus zmienność

13 | MISTRZOWIE

- Zegar z martwymi wskazówkami

14 | USTAWA I MY

- Inne studia, inne stypendia

- O relacjach nauki, biznesu i prawa

18 | KULTURA

- Książki są wciąż moim oknem na świat
- Śladami Mickiewicza po Wielkopolsce
- Od Sokratesa do Kawafisa

22 | MUZYKA

- Aula koncertowa

23 | PO NOWEMU

- „Biblioteka uczącego się” w Alliance Française

24 | MY I ŚWIAT

- Projekt Anthemountas

- Wzywa Afryka

- Wśród dzieci w Sierra Leone

27 | W KOMUNIKACYJNEJ PĘTLI

- Student w korku, czyli poradnik na trudne czasy

KOMUNIKAT

Szanowni Państwo,

Serdecznie dziękuję za przesłanie wszelkich uwag dotyczących projektu nowelizacji Statutu UAM. Dziękuję zarówno poszczególnym osobom, jak i organom kolegialnym, samorządom i związkowi zawodowemu. Komisja Statutowa i zespół rektorski przeanalizowali każdą zgłoszoną propozycję. Znaczna część uwag została uwzględniona w projekcie uchwały o zmianie statutu. Wszyscy Państwo, którzy uczestniczyliście w tej konsultacji, otrzymacie indywidualne odpowiedzi. Dziękuję za aktywną postawę i współudział całej społeczności akademickiej we współtworzeniu zapisów najwyższego aktu naszego wewnętrznego prawa.

Rektor
Prof. dr hab. Bronisław Marciniak



UAM – najbardziej produkcyjna

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, po raz czwarty z rzędu udowodnił, iż jest najbardziej produkcyjną uczelnią w Polsce. Uroczyste wręczenie nagród IV edycji Konkursu na Najbardziej Produkcyjną Uczelnię PRODOK odbyło się 2 grudnia 2011 r. w Gdyni podczas VI Zwyczajnego Zjazdu Krajowej Reprezentacji Doktorantów.

Patronat honorowy nad Konkursem objęli: Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. Barbara Kudrycka, Przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego prof. Józef Lubacz i Przewodnicząca Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich prof. Katarzyna Chałasińska-Macukow.

na

Na okładce: Zespół Audiofeels, który wystąpił na VII Uniwersyteckim Koncercie Charytatywnym na Rzecz Studentów Niepełnosprawnych UAM



ŻYCIE
UNIWERSYTECKIE

UAM POZNAŃ
nr 12 (219) | grudzień 2011

Wydawca:

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, 67-712 Poznań,
ul. Wieniawskiego 1

e-mail: redakcja@amu.edu.pl
www.zycie.amu.edu.pl

Redaktor naczelny:

Jolanta Lenartowicz, jolenmedia@gmail.com

Stali współpracownicy:

Teksty: Adam Barabas, Danuta Chodera-Lewandowicz, Filip Czekala, Marcin Krupka, Marcin Piechocki, Romuald Polczyński, Maria Rybicka, Anna Zielińska

Zdjęcia: Maciej Męczyński
fotouam@amu.edu.pl

Adres redakcji:

61-701 Poznań, ul. Fredry 10

Biuro redakcji: Marta Dzionek

Zdjęcia na okładkach: Maciej Męczyński

Korekta: Maria Rybicka

Opracowanie graficzne: Agata Rząsa

Druk: DRUKARNIA GEOKART

36-007 Krasne 178 a

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

Kalendarium

► VII Uniwersytecki Koncert Charytatywny na Rzecz Studentów Niepełnosprawnych UAM odbył się 4 grudnia w Auli UAM. Dzień wcześniej obchodzony był Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych. W części I koncertu wystąpili pracownicy Wydziału Pedagogiczno – Artystycznego UAM z Kalisza z instrumentalnym show pt. „Ogniste dialogi na flet i gitarę”. Na fletach prostych zagrał Romuald Szałek, a na gitarze Romuald Erenc. W przerwie koncertu, w Auli Lubrańskiego, przeprowadzona była aukcja prac plastycznych pracowników i studentów z Wydziału Pedagogiczno – Artystycznego, którą poprowadził Maciej Krajewski z Fundacji na Rzecz Studentów i Absolwentów UAM „Universitatis Posnaniensis”. Po przerwie wystąpił Zespół Audiofeels – gwiazda wieczoru. **(okładka)**

► W dniu 23 listopada odbyła się w Collegium Minus z inicjatywy Działu Współpracy z Zagranicą UAM sesja informacyjna o możliwościach studiowania w USA, o których mówiła Aleksandra Augustyniak z Polsko – Amerykańskiej Komisji Fulbrighta z Warszawy. Poruszono m. in. następujące zagadnienia: jak zostać studentem w USA, jak finansowane są tam studia, stypendia Fulbrighta, praktyki studenckie w USA. W spotkaniu wziął udział stypendysta Fulbrighta Michael Nelson z Instytutu Filologii Angielskiej UAM.

► Przyznawane przez Fundację Nauki Polskiej coroczne stypendium Kolumb dla młodych pracowników nauki ma umożliwić wybitnym młodym uczonym odbycie stażu podoktorskiego w najlepszych ośrodkach naukowych świata. W tym roku w silnej ogólnopolskiej konkurencji stypendium to zdobyła m. in. dr Anna Lasek z Instytutu Filologii Klasycznej UAM. Dr Anna Lasek specjalizuje się w literaturze antycznej Grecji i planuje habilitację w zakresie literatury wczesnochrześcijańskiej. Jako miejsce odbycia stażu wybrała Freie Universität w Berlinie.

► VII międzynarodowa konferencja naukowa z cyklu „Kulturotwórcza funkcja gier” nt. „Perspektywy rozwoju ludologii” odbyła się w dniach od 18 do 19 listopada w Poznaniu. Podczas spotkań zajmowano się kwestiami dotyczącymi miejsca gier w kulturze współczesnej, ich użyteczności w badaniach społecznych i zastosowaniach w edukacji. Organizatorami byli: Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Badania Gier, Poznańskie Koło PTBG przy Instytucie Lingwistyki Stosowanej UAM oraz Pracownia Badań Ludologicznych w Glottodydaktyce i Komunikacji Interkulturowej ILS UAM.

► Konferencja Naukowa pt. „Transplantologia w prawie i medycynie” odbyła się 19 listopada w Auli Collegium Iuridicum Novum. Organizatorem wydarzenia było Koło Naukowe Prawa Medycznego Lege Artis Wydziału Prawa i Administracji UAM oraz Studenckie Towarzystwo Naukowe Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu.

► Studium Wychowania Fizycznego i Sportu zachęca wszystkich pracowników UAM do rodzinnego spędzania czasu w hali sportowej na Morasku. Można tam wraz z dziećmi wziąć udział w zajęciach sportowych i edukacyjnych. W soboty odbywać się będą drugoligowe mecze siatkówki halowej drużyny AZS UAM Poznań, a w niedziele cykl zajęć sportowych oraz edukacyjnych – Familiada. Terminy Familiady oraz ligi amatorskiej siatkówki mężczyzn znaleźć można na stronie: www.swfis.amu.edu.pl.

► W Poznaniu w dniach od 8 do 9 grudnia odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa pt. „Moje czasy jeszcze nadejdą...”. *Epoka Lisz-*

ta i Mahlera w reinterpretacjach modernistycznych i postmodernistycznych, zorganizowana przez Katedrę Muzykologii UAM, Akademię Muzyczną w Poznaniu oraz Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Konferencja ma związek z 200. rocznicą urodzin Franza Liszta oraz 100. rocznicą śmierci Gustava Mahlera w 2011 roku.

► 10 grudnia nad Wartą w Poznaniu odbył się happening Lampiony Wolności pod patronatem Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM. Akcją to wyraz solidarności z osobami represjonowanymi przez łamiące prawa człowieka reżimy, symbol wsparcia dla tych, którzy walczyli lub nadal walczą o wolność. W ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Praw Człowieka wypuszczono w niebo setki lamponów. Zapraszamy na stronę akcji: <http://lampionywolnosci.pl/>

► 14 grudnia odbyła się konferencja naukowa pt. „Kapituły diecezji poznańskiej w okresie staropolskim. Stan, potrzeby i perspektywy badań”. To kolejne spotkanie naukowe, przygotowane w ramach projektu „Historia archidiecezji poznańskiej”. Po wcześniejszym przedstawieniu: historiografii, życia zakonnego oraz parafii archidiecezji, teraz podjęto problematykę kapituł diecezji. Referenci, z różnych ośrodków polskich, przedstawili bieżące ustalenia nad funkcjonowaniem korporacji kanonicznych w diecezji poznańskiej w okresie staropolskim. Organizatorem był Wydział Teologiczny UAM oraz Komisja Teologiczna PTPN. **mdz**

► II zwyczajne posiedzenie Senatu UAM odbyło się 26. listopada 2011 r. Na początku posiedzenia prof. B. Marciniak oraz prorektorzy przekazali ważne, z punktu widzenia Uczelni, komunikaty. Następnie prof. Jerzy Lis przedstawił informacje o pracach Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Wysłuchano wystąpienia prorektora prof. J. Gulińskiego pt. „Wizerunek i promocja Uczelni – system identyfikacji wizualnej”. W czasie obrad Senat UAM podjął uchwały w sprawie: zatwierdzenia regulaminu Uczelnianego Centrum Innowacji i Transferu Technologii UAM, określenia składu Rady Wydziału Matematyki i Informatyki, stwierdzenia zgodności zmian w regulaminie samorządu studentów UAM z ustawą i statutem UAM, wygaśnięcia z dniem 30 listopada 2011 r. mandatu w Senacie UAM R. Necla – przedstawiciela doktorantów UAM. Zajął stanowisko dotyczące projektu rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie kryteriów i trybu przyznawania kategorii naukowej jednostkom naukowym. Wybrał przedstawicieli Samorządu Doktorantów w skład: komisji dyscyplinarnej dla doktorantów (I instancja), odwoławczej komisji dyscyplinarnej dla doktorantów (II instancja) oraz przedstawicieli Parlamentu Samorządu Studentów w skład komisji: dyscyplinarnej dla nauczycieli akademickich, dyscyplinarnej dla studentów (I instancja), odwoławczej komisji dyscyplinarnej dla studentów (II instancja). Podczas posiedzenia Senat UAM podjął uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na realizację zadań inwestycyjnych ujętych w zrewaloryzowanym programie wieloletnim na lata 2004-2015 dotyczących budynków: Wydziału Historycznego, dydaktycznego Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu; obiektów sportowych i zakupu gruntów na Kampusie Morasko.

Na zakończenie Senat UAM wyraził zgodę na realizację inwestycji: „Budowa budynku naukowo-dydaktycznego w zespole zabudowy Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza przy ul. Szamarzewskiej 89 w Poznaniu”.

Wgląd w uchwały Senatu UAM możliwy jest w Rektoracie (pokój 107) oraz na stronie www.amu.edu.pl.

opr. Dominika Narożna



Odnowienie doktoratu prof. Zygmunta Zagórskiego oraz prof. Karola Zierhoffera



Medal za Zasługi dla UAM dla prof. Keitha E. Gubbinsa



Aukcja dzieł sztuki w czasie Koncertu Charytatywnego



Wręczenie stypendiów im. Funduszu Rodziny Kulczyków

Cenny dar uczonych

Dzięki hojności dwóch emerytowanych profesorów z Freie Universität w Berlinie – Bernda Seidenstickera oraz Widu-Wolfganga Ehlersa, Instytut Filologii Klasycznej UAM został obdarowany wspaniałym zbiorem książek i czasopism z zakresu filologii klasycznej.

Tym samym Instytut wzbogacił się o ponad 700 pozycji bibliotecznych. Są wśród nich komentowane edycje tekstów greckich i łacińskich, czasopisma oraz wiele bardzo cennych i trudno dostępnych opracowań. Jest to piękny gest ze strony obu profesorów, od lat zaprzyjaźnionych z IFK, którzy zechcieli w ten sposób na ręce prof. Krystyny Bartol przekazać nam część swych niezwykle cennych zbiorów bibliotecznych. Całość księgozbioru została zgromadzona w bibliotece Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej.

Agnieszka Kula



FOT. ARCHIWUM FESTIWALU

Złoty Kopernik

Dla uniwersyteckich filmowców

Zespół Uniwersyteckiego Studia Filmowego otrzymał pierwszą nagrodę – „Złotego Kopernika” na II Festiwalu Filmów dla Edukacji EDUKINO. Nagrodzony został wykład z cyklu „Arcydzieła, arcymyśli...” prof. Piotra Śliwińskiego pt. „O Miłoszu w roku Miłosza”. Dodatkowo wyróżnienie otrzymał film „400 lat tradycji uniwersyteckich w Poznaniu” w reżyserii Joanny Malinowskiej.

Zespół Uniwersyteckiego Studia Filmowego

Pomóc się rozwijać

W Collegium Iuridicum Novum odbyło się Wielkopolskie Forum Współpracy Rozwojowej, zorganizowane przez Wydział Prawa i Administracji (Studium Europeistyki) i europośła Filipa Kaczmarka. Po raz pierwszy w jednym miejscu spotkały się wszystkie wielkopolskie organizacje, zajmujące się pomocą rozwojową, wykładowcy z różnych uczelni oraz ludzie związani z ideą sprawiedliwego handlu i wsparciem państw biedniejszych.

Celem Forum było przybliżenie tematyki kwestii rozwojowych, pomocy krajom biedniejszym, a także stworzenie szansy zainteresowanym do włączenia się w różnorakie akcje zaproszonych organizacji i stowarzyszeń. Pośród stoisk organizacji pozarządowych były takie, które oferowały wolontariat w Afryce, czy zachęcały do wspierania sprawiedliwego handlu.

Konferencję otworzyli prof. Ryszard Kamiński i dr Andrzej Gulczyński. Istotę polityki rozwojowej wyjaśnił poseł Kaczmarek, a następnie prof. Ryszard Vorbrich z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej przedstawiał koncepcje edukacji rozwojowej i antropologii rozwoju, natomiast dr Katarzyna Kokocińska przybliżyła relacje między polityką gospodarczą i społeczną w kontekście założeń polityki rozwojowej.

Kolejnym prelegentem był Killion Munyama z Uniwersytetu Ekonomicznego, który opowiadał o współpracy Polski z krajami afrykańskimi. Wielką rolę organizacji pozarządowych w swoim wystąpieniu podkreślali Janina Moryc i Mirosław Łuczka z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Kolejne wystąpienia należały do Marty Oziem-

skiej – dyrektora PAH i Magdaleny Trojanek z Grupy Zagranica. Elżbieta Malik przedstawiła wielkopolskie organizacje, zajmujące się pomocą rozwojową, a dr Rafał Nowak opowiedział o Projekcie Trzecie Oko, w ramach którego m. in. leczono oczy chorym w Nepalu. Katarzyna Meissner z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej opowiadała o projekcie „Pokaż mi swój świat – pokaż swoją szkołę”. Dwa ostatnie wystąpienia należały do prof. Jacka Łuczaka z Uniwersytetu Medycznego, członka Stowarzyszenia Rozwijania Opieki Paliatywnej w Europie Środkowo-Wschodniej oraz do Tomasa Sadowskiego z „Barki”, mówiącego o gospodarce społecznej w projekcie Unia Europejska – Afryka.

Goście forum mogli obejrzeć wystawę „Afryka polskich podróżników i wolontariuszy – edukacja globalna”, czy wystawę na temat różnorakiego postrzegania Afryki w sztuce i rzemiośle artystycznym, zorganizowaną w Ogrodzie Botanicznym UAM. Ponadto odbył się przegląd filmów, promocja produktów Fairtrade oraz cykl spotkań z wolontariuszami organizacji wielkopolskich.

Natalie Grabowska

Archiwa i elektronika

W listopadzie na UAM odbyło się seminarium naukowe poświęcone problemom, związanym z elektronicznym obiegiem dokumentacji i archiwizacją dokumentów.

Organizatorem seminarium było Archiwum UAM w Poznaniu wraz z Polskim Towarzystwem Archiwalnym. Licznie przybyłych uczestników seminarium reprezentowali archiwiści z Warszawy, Poznania, Szczecina, Torunia, Lublina, Wrocławia. Wśród zainteresowanych znaleźli się także pracownicy Muzeum Archeologicznego w Warszawie, Muzeum Regionalnego w Siedlcach, Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, Teatru Wielkiego im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu czy Archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Tematyka seminarium dotyczyła problemów prawnych związanych z elektronicznym zarządzaniem dokumentacją, ochroną informacji taj-

nych, różnic między dokumentacją tradycyjną – papierową, a elektroniczną. Poruszone zostały także tematy związane z udostępnianiem dokumentacji w świetle prawa autorskiego i prawa o ochronie danych osobowych. Te szczególnie zaowocowały żywymi dyskusjami, w czasie których rozważano między innymi kwestie związane z udostępnianiem prac dyplomowych, teczek studenckich i pracowniczych użytkownikom w archiwum. Pozostała część seminarium poświęcona była problematyce nośników cyfrowych i digitalizacji, a także fotografii analogowej i cyfrowej.

Monika Sak
(Archiwum UAM, Poznań)



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Życie akademickie w obiektywie studentów



FOT. RAFAŁ WICHNIEWICZ, I ROK FILOLOGII POLSKIEJ

II edycja konkursu fotograficznego „UAM moją uczelnią” przebiegała w tym roku pod hasłem „Życie akademickie”.

Do wzięcia udziału w konkursie zaproszeni zostali studenci wszystkich wydziałów UAM, uczestnicy studiów doktoranckich, a także studenci zamiejscowych ośrodków dydaktycznych UAM.

Nagrodą dla studentów – autorów dwunastu fotografii najciekawiej pokazujących naszą uczelnię jest opublikowanie tych fotografii w kalendarzu uniwersyteckim na rok 2012 oraz wyeksponowanie ich na wystawie pokonkursowej. Ponadto, spośród dwunastu najlepszych prac, jury wyłoniło również „Fotografię roku”, której autor otrzymuje aparat fotograficzny. Prezentacja kalendarza oraz wręczenie nagród nastąpi podczas wernisażu wystawy w Collegium Minus. Wystawa pokonkursowa będzie eksponowana w Collegium Minus, a następnie w kolejnych budynkach dydaktycznych UAM. Oto laureaci:

„Fotografia Roku”:

Rafał Wichniewicz, I rok filologii polskiej, za fotografię „Między wykładami” (Collegium Europaeum w Gnieźnie)

Wyróżnienia:

Jakub Gołąb, III rok fizyki, za fotografię „Otwarte warsztaty z reżyserii dźwięku” (Collegium Physicum)

Pozostali nagrodzeni:

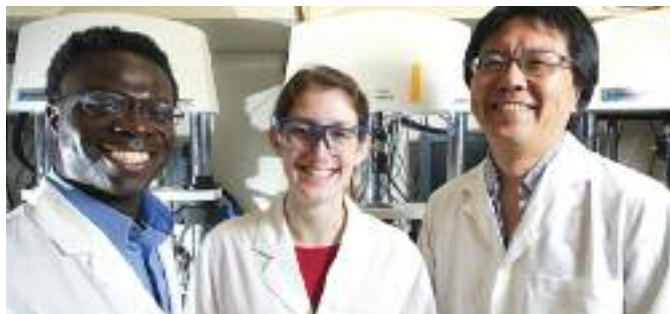
Marta Bielawska, I rok historii sztuki, za fotografię „Absolutoria” (Aula Uniwersytecka UAM); Bartosz Blecha, II rok ochrony dóbr kultury, za fotografię „Drzwi otwarte na Wydziale Pedagogiczno – Artystycznym w Kaliszu”; Wojciech Chojnacki, II rok informatyki, za fotografię „Wieczór w akademiku” (Dom Studencki „Jagienka”); Tomasz Kalinowski, I rok studiów doktoranckich, Wydział Biologii, za fotografię „Koło Naukowe Przyrodników podczas Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki” (Collegium Biologicum); Alan Kardyka, IV rok teologii, za fotografię „Radość studiowania” (studenci z Wydziału Teologicznego); Tomasz Kubiak, II rok biofizyki, za fotografię „Fizyka przez dziurkę od klucza”; Agata Maj, III rok socjologii, za fotografię „Juwenalia”; Justyna Romanowska, I rok fizyki, za fotografię „Wykład Otwarty” (Aula Maximum); Gokhan Senkon z Turcji, II rok filologii, student Programu Erasmus, za fotografię „W drodze na wykłady” (Collegium Maius); Jakub Wojdylak, I rok administracji, za fotografię „Sesja” (Dom Studencki „Babilon”)

M.N



AMGEN dla zdolnych studentów

Studenci z Polski mają szansę na udział w międzynarodowym programie stypendiów naukowych na jednej z trzech najlepszych uczelni wyższych w Europie: Uniwersytecie Cambridge (Wielka Brytania), Instytucie Karolinska (Szwecja) oraz Uniwersytecie Ludwiga Maximiliana (Niemcy).



FOT. ARCHIWUM

Już 1 listopada ruszył nabór do IV edycji Programu Amgen Scholars. Program ten daje szansę zdolnej młodzieży na rozpoczęcie kariery naukowej w najlepszych laboratoriach badawczych na świecie.

Amgen Scholars to jeden z nielicznych tego typu programów na świecie, który już podczas studiów umożliwia prowadzenie projektów badawczych w międzynarodowym środowisku. Program rozpoczął się w 2006 roku w Stanach Zjednoczonych, a w 2009 roku zo-

stał on rozszerzony na Europę. Jego celem jest umożliwienie studentom zdobywanie praktycznych doświadczeń badawczych pod opieką najbardziej utytułowanych naukowców. *Współpraca z Fundacją Amgen pozwala nam zaoferować najbardziej zdolnym studentom wyjątkowy letni program badawczy, który ma na celu zainspirowanie ich do rozpoczęcia kariery naukowej* – powiedział profesor John Rallison, rektor ds. dydaktyki na Uniwersytecie Cambridge.

W zeszłorocznej edycji programu wzięło udział 74 młodych ludzi z 39 europejskich uczelni wyższych z 16 krajów. Wśród nich znalazło się sześciu studentów z Polski. Od startu europejskiej edycji Amgen Scholars Polacy są jedną z najliczniejszych grup narodowościowych wśród osób aplikujących do programu i wśród jego uczestników. Wielu z nich kontynuuje swoją karierę naukową na jednym z uniwersytetów, biorących udział w programie.

Budżet Amgen Scholars, wynoszący ponad 34 milionów dolarów, stawia program w czołówce inicjatyw tego rodzaju. Uczestnicy programu nie ponoszą żadnych kosztów, związanych z udziałem w programie. Decydują tylko umiejętności, wiedza i zaangażowanie młodych osób.

Każdego roku liczba aplikujących do Amgen Scholars systematycznie się zwiększa. Do-

tychczas w programie uczestniczyło ponad 1200 osób z całego świata.

O udział w europejskim programie Amgen Scholars mogą ubiegać się osoby, które studiuje kierunki ściśle, m. in. chemię, biologię, biotechnologię czy bioinżynierię na jednej z europejskich uczelni wyższych. Kandydaci powinni osiągać bardzo dobre wyniki w nauce i mieć w planach studia doktoranckie.

By uczestniczyć w Amgen Scholars, należy zgłosić swoją aplikację do jednej z uczelni biorących udział w programie. Każda z nich ma własny system oceny kandydatów, przy czym warunki wspólne to wypełnienie formularza aplikacyjnego on-line na stronie www.amgenscholars.eu oraz przesłanie krótkiego eseju o sobie i dotychczasowych osiągnięciach.

Termin przyjmowania aplikacji upływa na początku lutego 2012 roku.

Więcej na: www.amgenscholars.eu, www.amgen.pl/spolecznaodpowiedzialnoscbiznesu/fundacja_amgen.html

Gaz łupkowy – szansa czy zagrożenie?

„Gaz łupkowy – szansa czy zagrożenie” to temat konferencji, która 17 listopada odbyła się na Wydziale Prawa i Administracji UAM. Zorganizowało ją Koło Naukowe Geologów UAM i Koło Naukowe Prawa Energetycznego i Regulacji Sektorowej.

Czy Polska uniezależni się od dostaw gazu z Rosji? Kto zyska, a kto straci na gazie łupkowym? Na te i na inne pytania szukali odpowiedzi przedstawiciele kół naukowych oraz eksperci z zakresu geologii i ochrony środowiska, bezpośrednio związani z poszukiwaniem złóż gazu łupkowego. Specjaliści rzetelnie odpowiadali na pytania podczas panelu dyskusyjnego, który niespodziewanie okazał się wielkim sukcesem.

Na początku wyemitowano fragment filmu dokumentalnego „Kraj gazem płynący”. Pokazywał on skutki eksploatacji gazu łupkowego w USA. Pokazano w nim m. in. czarną wodę w studni głębinowej w miejscu,

gdzie prowadzono wydobycia, czy wodę z kranu, która dała się zapalić, jak też zestawienie środków chemicznych używanych w wodzie, którą wykorzystuje się w czasie procesu określanego mianem szczelinowania hydraulicznego. Film wśród publiczności wzbudził niemałe kontrowersje.

Wicepremier Waldemar Pawlak powołując się na raport Międzynarodowej Agencji Energetycznej (MAE) wyjaśniał, że udział gazu niekonwencjonalnego może do 2035 r. wzrosnąć nawet do 40 procent produkcji ogólnej gazu, co może odpowiadać ilości gazu przesyłanego przez Rosję. *Dla Polski jest to duża szansa* – powiedział. Dodał, że do wydobycia gazu łupkowe-

go zachęca wysoka cena gazu naturalnego, która jest powiązana w sztywnej formule z ceną ropy.

Odnosząc się do zapowiadanego przez premiera Donalda Tuska opodatkowania wydobycia gazu łupkowego, Pawlak odparł, że to tylko ogólna zapowiedź i że potrzebne są parametry tego opodatkowania. *Nie sądzę, by ktokolwiek był tak nieroztropny, by podatkami uniemożliwić uruchomienie tego bardzo ważnego zasobu* – dodał – *Gaz łupkowy dla Europy Środkowej, dla Polski szczególnie, ale także dla Ukrainy – może stanowić kluczowy sposób na niezależność energetyczną w najbliższym czasie.*

Anna Zielińska

Co znaczy muzyka

Fenomen muzyki to kolejna z cyklu Fenomeny, ogólnopolska interdyscyplinarna konferencja naukowa, zorganizowana przez Centrum Badań im. Edyty Stein UAM, Instytut Kulturoznawstwa UAM oraz Katedrę Muzykologii UAM przy współudziale Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Poznania oraz Laboratorium Myśli Muzycznej.



Prof. Anna Grzegorzczak podczas konferencji „Fenomen Muzyki”

Interesującym momentem sesji był koncert, rozpoczynający obrady. Muzyka tym samym zagościła na sali konferencyjnej nie tylko w teorii, ale także w praktyce artystycznej. Zgromadzeni mieli okazję wysłuchać Sonaty na dwoje skrzypiec Aleksandra Tansmana w wykonaniu studentów z klasy prof. Michała Grabarczyka Akademii Muzycznej w Poznaniu, Jana Kutkowskiego i Mikołaja Pokory.

Obrady otworzył swym wystąpieniem *Logos muzyki* prof. Władysław Stróżewski. Prelegent określił różne sposoby rozumienia logosu, opowiadając się za tym, które uznaje go za sens. Następnie, przenosząc swe rozważania na grunt szeroko rozumianej semiotyki, prof. Stróżewski zastanawiał się, czy muzyka coś znaczy lub oznacza, czy ma jakiś sens symboliczny? Filozof stwierdził, że muzyka ewokuje czyste jakości, ale zawsze w świetle wartości, którymi są głównie piękno i sacrum, traktowane jako nadwartość. Przywołując stanowiska innych myślicieli, prof. Stróżewski stwierdził, że logos jest doskonałością sensu i tylko muzyka jest w stanie dotrzeć do jego istoty, jest ona bowiem transcendentna, wiąże się z metafizyką, ewokuje i odsłania, a polem jej działania jest czas. Muzyka ponadto przenika do wszystkich warstw ludzkiej podmiotowości i ma na względzie świat – nie „nasz”, lecz ten idealny. Stąd, w myśl Platona, czysta muzyka jest wolna od fikcji i kreowania, jest natomiast sztuką wolną i asemiotyczną.

Muzykolog Marcin Krajewski podjął próbę racjonalizacji w muzyce. Na potrzeby swojego wystąpienia przytoczył definicje fonosfery, przebiegu dźwiękowego, przebiegu

muzycznego i muzyki wreszcie, którą określił jako zbiór w sensie dystrybutywnym wszystkich przebiegów muzycznych. Muzyczność z kolei, przekonywał Krajewski, rozpatrywać można z trzech perspektyw: logicznej i wówczas muzyczność jest pojęciem, psychologicznej – muzyczność jako wrażenie i z perspektywy estetycznej – muzyczność jako idea.

Muzyka jako zjawisko bio-kulturowe to z kolei tytuł referatu muzykologa, dr. Piotra Podlipniaka. Dr Marcin Poprawski skoncentrował się na pojęciu wyobraźni i współuczestnictwa w obcowaniu z dziełem muzycznym i tym samym powołał się m. in. na klasyczne koncepcje Romana Ingardeana i Hansa-Georga Gadamera. Dr Michał Bajer skoncentrował się na dramacie i dramatyczności na styku klasycyzmu i romantyzmu. Muzyczności dzieła literackiego dotyczył referat dr Małgorzaty Okupnik. Intrygujący tytuł miało wystąpienie dr. Małgorzaty Baranowskiej *Fenomen ciszy*. Milczeniem autorka nazwała działanie, konieczną drogę do ciszy. Milczenie ponadto niesie znaczenie, może być oznaką, symptomem, sygnałem... Jest swoistą częścią mowy, elementem znaczącym. Dr Baranowska wskazała także na moralny aspekt milczenia.

Drugi dzień konferencji rozpoczęła Karolina Kizińska, w swoim wystąpieniu *Kompozytorka a społeczne hierarchie*, odwołując się do m. in. historii kobiet i muzykologii feministycznej. Wzajemne związki muzyki i literatury były przedmiotem wystąpienia prof. Mirosława Loby *Muzyka w „Łaskawych” Jonathana Littela*. Prelegent zauważył, że tekst Littela jest emocjonalny i mo-

mentami wręcz natarczywy, co zbliża go do formy muzycznej, a dokładnie nadaje mu strukturę barokowej suit. Tytułem *Duchowość muzyki* można by objąć ostatnie trzy wystąpienia sesji, ich przedmiotem bowiem była mistyka i doświadczenie religijne w muzyce i poprzez nią. Prof. Bożena Muszkalska poświęciła swój referat miejscu muzyki w żydowskiej myśli mistycznej. Prelegentka nakreśliła związki muzyki i kabały oraz skupiła się na lokalizacji muzyki w układzie Drzewa Życia, omawiając relacje między literą, dźwiękiem, sefirą, planetą i postacią biblijną. Dr Izolda Topp zaprezentowała szereg przykładów związków muzyki z religijnym doświadczeniem i ekstazą, od chrześcijańskiego przez tradycję żydowską, tybetańską czy islamską. Konferencję zakończyło wystąpienie prof. Anny Grzegorzczak, dyrektor Centrum Badań im. Edyty Stein, zatytułowane *Ikona i dźwięk w semantyce obecności*. Prelegentka wskazała na związki ikony prawosławnej z dźwiękiem, jakie najpełniej ukazują się podczas wejścia na świętą Górę Atos. Następnie prof. Grzegorzczak odwołała się do myśli muzycznej Hildegardy z Bingen, wspominając o *musica coelestis* – niebiańskiej muzyce – śpiewie aniołów. Zamykając konferencję prof. Grzegorzczak zauważyła olbrzymią rozpiętość zagadnienia, jakim jest fenomen muzyki, ujmowanej podczas sesji zarówno jako doznanie zmysłowe, cielesne jak i jako zjawisko duchowe. Udział filozofów, kulturoznawców oraz muzykologów zapewnił konferencji interesującą polifoniczność i po- znawczo atrakcyjną różnorodność.

Katarzyna Machtyl



Nowi profesorowie

18 listopada 2011 r. w Auli Lubrańskiego odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu, podczas którego pracownicy naukowcy UAM otrzymali nominacje profesorskie. Tezy wykładu prof. Magdaleny Piorunek „Stażność versus zmienność, czyli o biografii zawodowej jako fenomenie społecznym i obszarze działań pomocowych” wygłosił dr hab. Andrzej Cwikliński, prodziekan Wydziału Studiów Edukacyjnych.

Na wniosek właściwej Rady Wydziału i po wyrażeniu opinii przez Senat, rektor mianował na stanowisko profesora zwyczajnego:

Prof. dr hab. Tadeusza Bancewicza z Wydziału Fizyki
 Prof. dr hab. Tatianę Kosmedę z Wydziału Neofilologii
 Prof. dr hab. Oresta Krasivsky'ego z Instytutu Kultury Europejskiej
 Ks. prof. dr hab. Marka Pyca z Wydziału Teologicznego
 Prof. dr hab. Aleksandra Sęka z Wydziału Fizyki
 Prof. dr hab. Annę Wolff – Powęską z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa
 Prof. dr hab. Zbigniewa Tylczyńskiego z Wydziału Fizyki

W związku z uzyskaniem tytułu naukowego profesora, rektor mianował na stanowisko profesora nadzwyczajnego na czas nieokreślony:

Prof. dr hab. Iwonę Chrzanowską z Wydziału Studiów Edukacyjnych
 Prof. dr hab. Wojciecha Jerzego Gajdę z Wydziału Matematyki i Informatyki
 Prof. dr hab. Grzegorza Dziamskiego z Wydziału Nauk Społecznych
 Prof. dr hab. Mariolę Mikołajczak z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej
 Prof. dr hab. Magdalenę Piorunek z Wydziału Studiów Edukacyjnych

Na wniosek właściwej Rady Wydziału i po pozytywnym zaopiniowaniu przez Senat, rektor mianował na stanowisko profesora nadzwyczajnego na czas nieokreślony:

Prof. UAM dr hab. Bożenę Górczyńską – Przybyłowicz z Wydziału Historycznego
 Prof. UAM dr hab. Katarzynę Meller z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej
 Prof. UAM dr hab. Annę Piotrowicz z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej
 Prof. UAM dr hab. Alicję Sakaguchi z Wydziału Neofilologii
 Prof. UAM dr hab. Wiesława Śliwę z Wydziału Matematyki i Informatyki
 Prof. UAM dr hab. Stephana Woltinga z Wydziału Neofilologii

Rektor mianował na stanowisko profesora nadzwyczajnego na okres 6 lat:

Dr hab. Magdalenę Dziadek z Wydziału Historycznego
 Dr hab. Grażynę Gajewską z Instytutu Kultury Europejskiej

Dr hab. Andrzeja Grudkę z Wydziału Fizyki
 Ks. dr hab. Jana Grzeszczaka z Wydziału Teologicznego
 Ks. dr hab. Jacka Hadrysia z Wydziału Teologicznego
 Dr hab. Marcina Hoffmanna z Wydziału Chemii
 Dr hab. Beatę Jasiewicz z Wydziału Chemii
 Dr hab. Magdalenę Koch z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej
 Dr hab. Tomasza Kostyrko z Wydziału Fizyki
 Dr hab. Ilonę Koutny z Wydziału Neofilologii
 Dr hab. Natalię Kuczyńską – Kippen z Wydziału Biologii
 Dr hab. Mariusza Lamentowicza z Wydziału Nauki Geograficznych i Geologicznych
 Dr hab. Tomasza Lisowskiego z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej
 Dr hab. Bogusławę Łęską z Wydz. Chemii
 Dr hab. Piotra Łuszczkiewicza z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej
 Dr hab. Mirosława Makohonienko z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych
 Dr hab. Irenę Mamczak – Gadkowską z Wydziału Historycznego
 Dr hab. Krzysztofa Marchlewicza z Wydziału Historycznego
 Dr hab. Grzegorza Musiała z Wydziału Fizyki
 Dr hab. Hannę Ograbisz – Krawiec z Wydziału Pedagogiczno – Artystycznego
 Dr hab. Mikołaja Olejniczaka z Wydziału Biologii
 Dr hab. Władysława Polcyna z Wydziału Biologii
 Dr hab. Elżbietę Porębę z Wydziału Biologii
 Dr hab. Jana Prostko – Prostyńskiego z Wydziału Historycznego
 Dr hab. Wiesława Pukałę z Wydziału Chemii
 Dr hab. Grzegorza Rachlewicza z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych
 Dr hab. Jacka Schmidta z Wydziału Historycznego
 Dr hab. Michała Skąpskiego z Wydziału Prawa i Administracji
 Dr hab. Alfreda Stacha z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych
 Dr hab. Macieja Walkowiaka z Wydziału Neofilologii
 Dr hab. Elżbietę Wąsik z Wydziału Neofilologii
 Dr hab. Wiktora Wernera z Wydziału Historycznego
 Ks. dr hab. Leszka Wilczyńskiego z Wydziału Teologicznego
 Dr hab. Jakuba Wojtkowiaka z Wydziału Historycznego

Stażość *versus* zmienność

czyli o biografii zawodowej jako fenomenie społecznym i obszarze działań pomocowych

Biografia zawodowa oznacza, mówiąc krótko, przebieg życia, może więc być rozumiana jako społeczna konstrukcja przebiegu życia zawodowego lub jako socjalizacja do i w świecie pracy dokonująca się w biegu życia. Finalny kształt biografii uzależniony jest w znacznej mierze od jakościowego kontekstu kulturowo – gospodarczego, w jakim to życie biegnie.

Mając świadomość wybiórczości dokonywanej analizy, postaram się wskazać na kilka cech podstawowych wspomnianego kontekstu. Oto niektóre z nich:

1. W ostatnim stuleciu i początkach obecnego dostrzegamy kilka form organizacji pracy, powiązanych z różnym jakościowo przebiegiem doświadczenia życiowego pracowników. Jednym z nich był profesjonalny system pracy, w którym zawód określał tożsamość jednostki, a kapitał wiedzy i umiejętności zdobywało się niemal przez całe życie w toku długotrwałego kształcenia w ramach konkretnej profesji. Z kolei w tzw. systemie fordowskim nie używa się raczej określenia zawód, kluczowe stają się zatrudnienie, praca, zajęcie, które łączą tożsamość człowieka z miejscem ich wykonywania, bowiem ono definiuje ich charakter, stanowiący element kolektywnie wykonywanego zespołu czynności. Natomiast w zautomatyzowanym i zinformatywowanym społeczeństwie ostatnich dekad od pracownika wymaga się innych nowych umiejętności (zwłaszcza interakcyjnych), które powodują, że aktywność w miejscu pracy przybiera kształt pewnej funkcji zawodowej realizowanej w stale gotowej do uczenia się organizacji.

2. W perspektywie jednostkowej, dokonujące się w skali makrosocjalnej przekształcenia organizacji pracy, spowodowały realną zmianę życia ludzi. Do niedawna życie ludzkie, w którym jednym z dominujących obszarów aktywności była i nadal pozostaje praca zawodowa było stosunkowo uporządkowane i przewidywalne. Kształt bio-

grafii jednostki wyznaczał proces instytucjonalizacji ludzkiego życia, który przyczyniał się do konstruowania przewidywalnych trajektorii życia oraz określał rodzaj i zakres uniwersalnych doświadczeń człowieka charakterystycznych dla danej jego fazy. Etapy życiowe wyznaczone w toku instytucjonalizacji ludzkiej biografii niemal niezmiennie wiązały się z trój etapową sekwencją zawodowego zaangażowania na rynku pracy: etapem przedzawodowym (dominacja zaangażowania edukacyjnego), etapem aktywności zawodowej na rynku pracy i etapem postzawodowym, związanym ze stopniowym wycofywaniem się z tego rynku. Główną cechą ówczesnego rynku pracy była jednak względna gwarancja stałego zatrudnienia w sytuacji dobrej koniunktury rynkowej wraz ze znanym, przewidywalnym wzorem kariery. Nasilone zjawiska globalizacyjne w sferze kulturowo – gospodarczej zaowocowały chaosem zawodowych biografii i ze zmiany oraz tranzytacji na rynku pracy uczyniły swego rodzaju sposób na życie. Nieustanny rozwój techniczny, zaawansowanie technologiczne i postępująca automatyzacja gospodarki oraz zmiany charakteru i jakości pracy, być może w konsekwencji urzeczywistnią słynną formułę 20: 80, oznaczającą, że zaledwie 20% zdolnych do pracy ludzi będzie w stanie utrzymać gospodarkę światową w dobrej kondycji, pozostałe zaś 80% populacji zostanie potencjalnie pozbawionych udziału w dochodach, konsumpcji i życiu społecznym.

3. Ostatnie dziesięciolecie, a w Polsce zwłaszcza ostatnie dwudziestolecie, naznaczone dodatkowo piętnem transformacji ustrojowo – gospodarczej, przynoszą zmiany, charakteryzujące epokę Giddensowskiej późnej nowoczesności czy Baumanowskiej ponowoczesności. Zmiany te możemy wybiórczo scharakteryzować przy wykorzystaniu następujących haseł kluczowych:

- ▶ tempo zmian, zmiana jako wartość sama w sobie
- ▶ płynność rzeczywistości społecznej tzn., jak pisze Bauman, „warunki, w których for-

my społeczne nie są już w stanie trwać długo w jednym kształcie, ponieważ rozkładają się i topnieją w czasie krótszym niż ten potrzebny do ich powstania i zaczynają upływać się, kiedy tylko powoła się je do życia”

- ▶ lawinowy przyrost informacji i stale ułatwiany do nich dostęp, związany ze stałym postępowaniem w zakresie technologii, informacji, komunikacji

- ▶ wielokierunkowość zmian, obejmująca niemal wszystkie dziedziny życia społecznego; podział historii społecznej i jednostkowych biografii na liczne projekty i epizody, nieuporządkowane w logiczne sekwencje rozwojowe

- ▶ niejednoznaczność, nieprzejrzystość, chaos panujący w rzeczywistości społecznej, przyczyniający się do wzrostu poczucia niepewności i doświadczania ryzyka w wielu dziedzinach życia

- ▶ brak pewnych kryteriów ocen, dokonywania zmian, układania strategii działania, planowania życia, świat cechuje aksjologiczny relatywizm i kulturowy pluralizm

- ▶ znaczny zakres wolności jednostkowej

- ▶ nacisk na indywidualizm w każdej sferze życia, rodzący zapotrzebowanie na wyróżnienie się, wybitcie, osobiste osiągnięcia i jednostkowe decyzje, rodzący w konsekwencji liczne aporie i paradoksy

- ▶ życie w hiperrzeczywistości medialnej, w której media kreują świat, a nieobecność w nich oznacza często kulturowy i społeczny niebyt

- ▶ wszechogarniający konsumpcjonizm, wyznaczający style życia i kreujący potrzeby jednostek

- ▶ brak (lub znaczne ograniczenie) możliwości otrzymywania pomocy w toku życia w naturalnych grupach wsparcia, co determinowane jest postępującym rozpadem owych bezpośrednich sieci wsparcia, co w konsekwencji prowadzi do medykalizacji pomocy i kształtowania się swoistej kultury terapeutycznej, w której doradca, terapeuta, pedagog w ramach transakcji „zakupionej przyjaźni” zastępują relacje z najbliższymi



► globalizacja świata kultury, polityki i gospodarki, charakteryzowana przez liczne antynomie społecznych procesów oraz ambiwalencję ich ocen i emocji temu towarzyszących.

Narastającym tendencjom indywidualizacji ludzkiego życia, pluralizacji kulturowej, relatywizacji etycznej towarzyszy odstrukturyzowanie różnych form życia, co oznacza, że perspektywy funkcjonowania człowieka przestają być reglamentowane w takim stopniu jak kiedyś przez warunki społeczno – ekonomiczne, a kreowanie własnej oryginalnej biografii staje się możliwe czy wręcz pożądane. Nie obowiązują już uporządkowane, przewidywalne, stosunkowo pewne w swych możliwościach realizacyjnych wzorce przebiegu życia zawodowego.

We współczesnej sytuacji społecznej obserwujemy realizację następujących wzorców biografii zawodowych:

Biografie linearne. Cechuje je względna stabilność i niska presja na zmianę pracy. Ewentualne zmiany nie mają charakteru radykalnego, często wymuszane są presją okoliczności zewnętrznych. Owo trwanie przy raz obranej linii rozwoju zawodowego jest najbardziej charakterystyczną cechą takiej kariery, która jest legitymizowana przez zestaw ról i obowiązków edukacyjnych i zawodowych, osadzonych w sztywnej perspektywie temporalnej. Kariery takie mogą wiązać się zarówno z ruchliwością horyzontalną (najczęściej nieznaczną; skrajna postać to praca w jednym miejscu, na jednym stanowisku pracy przez całe zawodowe życie), jak i wertykalną (awans w ramach jednej instytucji, będący naturalnym następstwem osiągania określonego wieku lub wtajemniczenia zawodowego). Dla uzyskania satysfakcji zawodowej konieczne staje się staranne zaplanowanie kariery, bowiem nie przewiduje się w jej obrębie znacznych zmian.

Biografie sekwencyjne Cechuje je znacznie mniejszy niż w poprzednim wypadku stopień stabilności. W ich ramach często dochodzi do przerywania toku zawodowego zaangażowania, ponownego szukania zatrudnienia i zaczynania od nowa kolejnej sekwencji, przy czym ich ramy czasowe nie mają tak istotnego znaczenia, jak w poprzednim przypadku. Motywem tych działań jest przede wszystkim dążenie do samorealizacji i osiągnięcia choćby czasowej satysfakcji zawodowej (np. finansowej). Osoby realizujące ten typ kariery stale szukają dla siebie miejsca na rynku pracy. To poszukiwanie, stymulowane przez jednostkę lub

Jak odnaleźć się w płynnej rzeczywistości wielorakich tożsamości zawodowych, jak dokonać wyborów pomiędzy przystosowaniem a ucieczką od rzeczywistości?

otoczenie społeczne, wymaga akceptacji dla życiowej zmienności i indywidualizacji kariery zawodowej. Plany edukacyjno – zawodowe takich osób mają częściej charakter elastyczny, krótkoterminowy. Kariery takie dotyczą osób, które wielokrotnie w ciągu swojego życia podejmują różne role zawodowe, zdolne są do ponownego zaczynania kariery w innym zawodzie, miejscu pracy, nie stronią od różnych form zatrudnienia, nie czynią tego w sztywnych ramach czasowych, zmiany dotyczą różnych etapów życia, z których każdy stanowi często swoistą odrębną sekwencję zdarzeń i zdobywanych doświadczeń.

Biografie zdecentrowane i mozaikowe. W takim typie kariery widoczne są liczne epizody czasoprzestrzennego zaangażowania zawodowego, nie limitowane temporalnie ani też nie odnoszone do obowiązujących w poprzednim pokoleniu przyjętych i zaakceptowanych wzorców. Praca traktowana jest jako czasowe „odkrywanie” swojej tożsamości, człowiek podejmuje szereg prób z zamiarem stwierdzenia, czy się do określonej pracy nadaje, czy przynosi ona satysfakcję. Dla osób preferujących ten typ kariery charakterystyczna jest duża tolerancja dla zmian i ich znacznej dynamiki. Człowiek podejmuje swoistą grę z podmiotami rynku pracy, angażując się w liczne projekty, pozostając otwartym na różne propozycje, godząc się na uzyskiwanie czasowej satysfakcji, bowiem pracę, szkołę można zawsze zmienić, zawsze zacząć kolejny raz, nie ma wszak w tym względzie żadnych standardów czy reguł. Realizacja czasowo ograniczonych projektów wymaga częściej akceptacji dla elastycznych form zatrudnienia i umowy o transakcję jako regulatora stosunków pracodawca – pracobiorca, wymaga też nie przywiązywania się do formal-

nie zdefiniowanych miejsc pracy czy wręcz jej odterytorializowania. Kariery takie mają charakter swoistego kolażu, w którym nie ma niepotrzebnych, niepasujących elementów, nie ma też na pierwszy rzut oka znacznej konsekwencji w akumulacji edukacyjno – zawodowych doświadczeń, a wielu z nich nie porządkuje reguła progresywności. W tego typu scenariuszach zawodowych szczególnie częste są transycje różnego typu, a ich realizatorzy odznaczają się tolerancją dla nieciągłości biograficznych i permanentnych zmian. Planowanie takiej kariery, zwłaszcza długodystansowe, jest praktycznie niemożliwe.

W tym miejscu narzuca się oczywisty wniosek o pokoleniowym zróżnicowaniu przebiegu biografii. Zawodowe życiorysy dorosłych Polaków mają często charakter tranzytorny, bowiem wielu ludzi realizuje scenariusze kariery, w ramach których utrzymują się elementy wcześniejszych wzorców, modyfikowanych, często w niewielkim zakresie na potrzeby obecnych realiów, a stałość jest szczególnie ceniona. Młodzież zaś, realizuje znacznie częściej (czasem z wyboru, czasem z racji presji społeczno – rynkowej) wzorce biografii, w których znacząco dominuje zmiana w różnych postaciach.

Jak poradzić sobie z permanentną zmianą, która nieustannie wystawia na próbę dotychczasowe schematy percepcji i ewaluacji rzeczywistości społecznej i personalnego bilansu życiowego, podważa ugruntowane zawodowe pozycje, zdefiniowane kompetencje, dookreślone role profesjonalne, uzyskane przywileje zawodowe? Jak odnaleźć zawodową drogę w chaosie zdecentrowanych, mozaikowych biograficznych scenariuszy, w których dyfuzyjna aktywność i towarzyszący jej nieustanny brak pewności nie sprzyjają stabilizacji obrazu Ja w kontekście pracy? Jak odnaleźć się w płynnej rzeczywistości wielorakich tożsamości zawodowych, jak dokonać wyborów pomiędzy przystosowaniem a ucieczką od rzeczywistości?

To pytania, na które młodzi (i nie tylko) będą szukać odpowiedzi, korzystając z różnych form poradnictwa, które, jak zgodnie przyznaje się w wielu dokumentach Unii Europejskiej, powinno mieć charakter całościowy, holistyczny (dotyczący wszystkich sfer funkcjonowania człowieka), powinno być pozbawione barier w zakresie dostępności, tak w kategoriach terytorialnych, jak i społecznych.

Prof. dr hab. Magdalena Piorunek
Wydział Studiów Edukacyjnych
UAM Poznań

Zegar z martwymi wskazówkami



FOT. ARCHIWUM

Historia nie ma swojej teorii?

Swojej własnej – nie. Proszę zwrócić uwagę, że jest historia społeczna, czerpiąca z teorii socjologii; gospodarcza – z ekonomii, antropologiczna – z antropologii itd. Historia posługuje się teoriami, zapożyczonymi z innych dyscyplin. Tymczasem z badań, które prowadzę, wynika, że rozwijają się te dziedziny humanistyki, które mają mocną podstawę teoretyczną. A na dodatek przedstawiciele innych dyscyplin, jak np. archeolodzy czy literaturoznawcy zaczęli zajmować się tematami, o których historycy myśleli, że należą do nich i jak się okazało, robią to w ciekawszy i bardziej nowatorski sposób. Takie zagadnienia, jak tożsamość, pamięć, nacjonalizm, globalizacja to tematy ogólnohumanistyczne, z którymi historycy słabo – jeżeli chodzi o teorię – dają sobie radę.

Czy to znaczy, że wszystko, co było dotychczas, jest złe?

Ależ skąd! Pojawiły natomiast się nowe zjawiska, nowe problemy, nawet nowe oczekiwania. Na przykład zainteresowanie historią współczesną jest bardzo duże, a historycy niechętnie podejmują te tematy, czekając np. na otwarcie archiwów – więc podejmują je inni. Historycy mają przeświadczenie, że musi upłynąć kilkadziesiąt lat, zanim będzie można badać te zagadnienia.

Przecież to jest istotą historii, odróżniającą ją od innych nauk humanistycznych.

Historykom brakuje szerszego spojrzenia, brakuje wizji. Historyk nakłada więzy swojej wyobraźni, bo uznaje się, że musi się trzymać faktów. Sądzę, że historia dziś będzie interesująca i ważna o tyle, o ile pokaże nam, że poznanie przeszłości pozwala zrozumieć terażniejszość i budować wizję przyszłości.

Z prof. Ewą Domańską, historykiem, tegoroczną laureatką programu Mistrz FNP rozmawia Maria Rybicka

Czy pojawiają się zatem „nowe” historie, które na takie pytania odpowiadają?

Tak, na przykład w epoce kryzysu ekologicznego coraz większą popularność zyskuje historia środowiskowa: badania zwierząt i roślin; czy nowa historia materialna, zajmująca się relacjami między człowiekiem a rzeczczą. Szybko rozwija się biohumanistyka, wskazująca na komplementarność między naukami przyrodniczymi a humanistyką.

Jako czytelnik książek historycznych boję się, że nie miałabym zaufania do tak szeroko traktowanej historii.

Ta historia europa- i antropocentryczna, do której jest pani przyzwyczajona, jest wykładana na uniwersytetach dopiero od XIX wieku. Ale czy ona pasuje do innych kultur lub do współczesnego świata? Właśnie w Wydawnictwie Poznańskim wychodzi książka jednego z największych historyków współczesnych, Dipescha Charabarty'ego pt. „Prowincjonalizowanie Europy”, która opi-

suje, jak to się stało, że ta wizja europocentryczna stała się uniwersalną. Historia jako dyscyplina jest bardzo młoda i niewykluczone, że – nie odpowiadając potrzebom społecznym – zaniknie kiedyś, jak astrologia czy alchemia.

Mistrz to ktoś, kto ma kształtować młode pokolenia. Zapewne ma pani jakieś założenia dydaktyczne w tej relacji?

Zawsze staram się, by studenci nie narzucali kalek teoretycznych, zapożyczonych z innych dziedzin np. antropologii, socjologii itd. na materiał badawczy, tylko żeby każdy próbował stworzyć własne kategorie interpretacyjne. Zachęcam przy tym, by brali na warsztat nie tylko klasyczne źródła archiwalne, ale i pomniki, dzieła sztuki, plakaty czy filmy, bo chciałabym, aby studenci nauczyli się we wszystkim wokół widzieć stającą się historię. W swoim projekcie chciałabym też nawiązać do starych i dobrych tradycji relacji międzypokoleniowych między mentorami a młodymi badaczami. To uczy pokory i szacunku do tradycji. Z drugiej strony trzeba nauczyć studentów odwagi intelektualnej. W humanistyce przydałoby się więcej innowacyjności i innowacyjnych badaczy, a tych bez pewnej dozy anarchii i buntu wykształcić się nie da.

Na okładce pani książki „Historie niekonwencjonalne „jest tajemniczy zegar z leżącymi cyframi”.

Kończę właśnie książkę, „Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała”, a zbierając do niej materiały robiłam wywiady z dyrektorami domów pogrzebowych w Kalifornii. W jednym z takich domów wisiał ten zegar, a jego właściciel wytłumaczył mi, że cyfry leżą, bo są martwe. Patrząc na ten zegar pomyślałam, że obrazuje on istotne dla historii napięcie: że wszystko, co żyje, powstaje z tego, co nie żyje. Po „martwych” cyfrach krąży wciąż „żywa” wskazówka. Czas umiera, ale zarazem ciągle płynie, a z tym, co uniwersalne przenika się to, co zmienne.

Mistrzem – osobą, która otrzymuje prestiżowe i wysokie stypendium Fundacji na rzecz Nauki Polskiej „Mistrz” – została w tym roku prof. Ewa Domańska z Instytutu Historii UAM, autorka m. in. książki „Historie niekonwencjonalne”, uczennica prof. Jerzego Topolskiego i Haydena White'a. Grant przeznaczony na projekt „Rescue history” (Historia ratownicza), a chodzi m. in. o próbę tworzenia teorii historii. Zespół, mający realizować ten program, składa się z 5 młodych naukowców, doktorantów i doktorów, z różnych ośrodków akademickich. „Dzielimy tę samą wizję uprawiania nauki – mówi prof. Domańska – Uczestnicy projektu reprezentują różne dziedziny: oprócz historii, historię sztuki, socjologię i kulturoznawstwo”. Jak dodaje, to osoby wypróbowane, z doświadczeniem z pobytyw za granicą i z wieloma tam kontaktami, dla programu owocnymi. „Będę „wypychała” ich na zewnątrz – mówi – nie chcę, byśmy zamykali się w kółku wzajemnie popierających się badaczy, lecz byśmy swoje przemyślenia poddawali stałej weryfikacji zewnętrznej. Projekt, wsparty subsydem w wysokości 300 tys. zł, będzie realizowany przez 3 lata.

Inne studia, inne stypendia

Z prof. Zbigniewem Pilarczykiem, prorektorem UAM ds. studenckich, o tym, jakie zmiany dla studentów niesie reforma nauki i szkolnictwa wyższego, rozmawia Maria Rybicka



Reforma szkolnictwa wyższego niesie także nowości dla studentów. O niektórych było głośno, ale o wielu nie mówiono się wcale.

Uważam, że bardzo istotny dla studentów jest fakt, że teraz uczelnia może sama konstruować programy studiów – bez dotychczasowej uciążliwej i długo trwającej procedury zatwierdzania w ministerstwie. To sprawi, że szybciej będzie można studentom zaoferować atrakcyjne kierunki i lepiej przystosować ofertę do ich potrzeb. Mam nadzieję, że na naszej uczelni zadziała to i w drugą stronę, bo chcemy przy tej okazji uporządkować kwestię liczby kierunków i specjalności.

Czyli zmniejszyć tę liczbę?

Nie zmniejszyć, raczej zrationalizować, choćby po to, żeby nie było takiej sytuacji, że na dwóch czy trzech wydziałach oferuje się ten sam kierunek. W takiej sytuacji wykorzystamy nową ustawę i pójdziemy w kierunku łączenia takiej specjalności. Drugie rozwiązanie w nowej ustawie, bardzo korzystne dla studentów, to tzw. studia międzyobszarowe. Takie studia mogą być tworzone nie tylko w ramach uczelni, ale także we współpracy z inną uczelnią, zarówno w kraju, jak i za granicą.

To coś podobnego do MISH-u?

Owszem, jest to podobne. Jednak dziś student międzywydziałowych studiów musi się w końcu zdecydować na wybór określonego dyplomu, nie ma możliwości uzyskania „swojego” dyplomu, związanego ze swoim, indywidualnym kierunkiem studiów. Teraz będzie miał możliwość uzyskania nawet dyplomu wspólnego kilku uczelni.

Czy studia międzyobszarowe są dla wszystkich studentów?

Jeśli pyta pani o to, czy jestem za elitarnością tych studiów, odpowiem: tak. To nie może być furтка do wybrania samych najłatwiejszych przedmiotów. Na studia międ-

dzyobszarowe będzie prowadzony osobny nabór. Zaczynamy prace nad przygotowaniem oferty i oczekujemy tu też inicjatywy wydziałów. Wyzwaniem jest dla nas stworzenie takiej oferty dla studiów przyrodniczych i ścisłych, bo dotychczas nie rozwijają się one tak dobrze, jak humanistyczne. Trudniej jest ułożyć takie studia tam, gdzie wymagają one systematycznej obecności na zajęciach laboratoryjnych.

A teraz porozmawiamy – o tych głoŝnych aspektach nowej ustawy – na przykład o odpłatności za drugi kierunek studiów.

Ustawa zakłada rzeczywiście odpłatność za drugi kierunek studiów od przyszłego roku akademickiego, ale ustawa zakłada też, że osoby, które otrzymują stypendium rektora, mogą ubiegać się o studiowanie na drugim kierunku bezpłatnie. Jest jeszcze jeden wyjątek: każdy student ma prawo do bezpłatnych 30 punktów ECTS poza programem studiów.

Co to oznacza w praktyce?

Że każdy student – jeśli chce – może odbyć bezpłatnie dodatkowy kurs semestralny z wybranego przedmiotu.

To, co interesuje studentów najbardziej, to zmieniony system stypendialny.

Tak, są tu zmiany. Nie będzie już stypendium naukowego, pojawia się natomiast stypendium rektora dla najlepszych studentów. Planujemy, aby to były stypendia I, II i III stopnia. O ile dawniej w stypendium naukowym brana była pod uwagę tylko średnia ocen, to w stypendium rektora taka sama pula punktów jak za średnią, będzie możliwa do otrzymania za aktywność studenta, a więc np. publikacje, pracę w kole naukowym, wolontariat itd. Kryteria ustalamy wspólnie z przedstawicielami studentów i np. to oni wysunęli propozycję, aby nie punktować samej przynależności do koła naukowego, lecz tylko jakieś realne efekty tej przynależności. Chodzi o to, by nie było tak, że student zapisuje się do dziesięciu organizacji i już zgarnia punkty za aktywność. O stypendium rektora student musi sam aplikować. Regulamin powstał, a w dniu 30 listopada upłynął termin składania takich aplikacji. Termin ten wyjątkowo został w tym roku przedłużony, bo w przyszłym roku – warto to zapamiętać – podania składać będzie można tylko do 15 października. Ten rok traktujemy eksperymentalnie, po prostu musimy zobaczyć, jak ten nowy system stypendialny będzie działał w praktyce.

Kto przyjmuje wnioski?

Oddaliśmy tę inicjatywę studentom – wnioski z każdego kierunku przyjmują komisje wydziałowe i wraz z komisją

uczelnianą tworzą listę rankingową. Ostatecznie decyduje ograniczenie, że stypendystów nie może być więcej niż 10 proc. ogólnej liczby studentów i że pula stypendiów rektora nie może przekroczyć 40 proc. funduszu stypendialnego. Podobne ograniczenia obowiązywały też dotychczas. Gdy tworzyliśmy regulamin, okazało się, że dotąd na różnych wydziałach – do stypendium naukowego – różnie liczona była średnia. Na niektórych wydziałach brano pod uwagę tylko stopnie z egzaminów, na innych – także z przedmiotów zaliczeniowych. Na starszych latach, gdzie zdarza się jeden, dwa egzaminy, ten pierwszy system może nie odzwierciedlać dobrze osiągnięć studenta, a więc od przyszłego roku chcielibyśmy to ujednoczyć i brać pod uwagę średnią ocen ze wszystkich przedmiotów w danym roku akademickim. Stypendium rektora nie mogą otrzymać studenci I roku, natomiast otrzymują je studenci pierwszego roku studiów magisterskich uzupełniających. W puli stypendiów rektora jest przewidziana część za osiągnięcia sportowe i artystyczne. Ubiegać się o stypendium rektora można niezależnie od tego czy otrzymuje się inne stypendia np. od przedsiębiorstw, fundacji czy tzw. "diamentowy grant" od ministerstwa nauki dla najzdolniejszych. „Diamentowy grant” mogą otrzymać wybitni studenci już od III roku.

A stypendia socjalne?

W nowej ustawie został zlikwidowany dodatek mieszkaniowy i dodatek dla dojeżdżających. Teraz będzie tylko jedno stypendium socjalne.

Czy to źle czy dobrze dla studentów?

To ma złe i dobre strony: w starym systemie mogliśmy jakąś część pieniędzy wesprzeć tych, którzy są - by tak rzec - na pograniczu biedy i zamożności. Nowe zasady prawdopodobnie - bo nie wszystko można przewidzieć - zmniejszą krąg stypendystów, ale za to będą to osoby w sposób zdecydowany potrzebujący pomocy socjalnej. Zobaczmy zresztą, jak będzie to funkcjonować w praktyce.

Równie głoŝna była sprawa umów, które studenci mieli podpisywać z uczelnią.

Tak, było wokół tego sporo zamieszania. Zapis ustawy jest bardzo precyzyjny i mówi, że uczelnia jest zobowiązana do podpisania umowy indywidualnej ze studentem, jeśli pobiera środki finansowe z racji dodatkowych usług edukacyjnych. To może być umowa o opłacie za powtarzanie roku, ale także np. o opłacie za przedmiot, który student chce sobie wybrać dodatkowo z oferty dydaktycznej. Co roku rektor ogłasza taką listę opłat za dodatkowe świadczenia

edukacyjne i to nie jest żadna nowość. Zamieszanie wynikało z pytania o to, kiedy taką umowę podpisać. Były tu dwa stanowiska. Jedno mówiło, żeby podpisać ją w momencie, kiedy pojawia się potrzeba opłaty, bo jeśli nie ma takiej potrzeby, to umowa pozostaje właściwie pustym papierem. Parlament Studentów RP stał na stanowisku, że wszyscy powinni taką umowę podpisywać od razu, a nawet włączali w nią coraz większe wymagania, dotyczące np. listy pracowników uczelni, mających realizować dany program itp. Ja nawet to rozumiem, bo są różne uczelnie i na pewno wśród nich takie, gdzie studenci są bardzo zawiedzeni np. wprowadzeniem w błąd, kto rzeczywiście prowadzi dane zajęcia: profesor czy asystent. Ostatecznie rozwiązanie kwestii podpisywania umów pozostawiono uczelniom, które w porozumieniu ze studentami miały wybrać swój sposób.

Jak ostatecznie jest ta sprawa rozwiązana na naszej uczelni?

Wspólnie z przedstawicielami studentów zdecydowaliśmy o takiej dowolności, która godzi oba stanowiska. I tak: umowę na pewno będą podpisywać osoby, zobowiązane do uiszczenia jakiejś opłaty, ale także ci studenci, którzy chcą, mogą taką umowę w każdym momencie podpisać. Ustaliliśmy także, że umowa dotyczy tylko kwestii finansowych. Wszystkie inne sprawy i wątpliwości będziemy rozwiązywać na gruncie nowego regulaminu studiów. Komisja regulaminowa już pracuje, ale oczywiście projekt regulaminu może być przedstawiony dopiero po zatwierdzeniu nowego statutu UAM.

Wiele głoŝów krytycznych zebrał ostatnio system boloŝski i wymóg pisania pracy licencjackiej. Czy tu się coś zmieniło?

Ustawa mówi wyraźnie, że w dokumentach studenta musi się znaleźć kopia pracy dyplomowej studenta, a więc studenci dalej będą pisać prace licencjackie i magisterskie. Novum jest natomiast możliwość otwartej obrony pracy dyplomowej, podobnie jak pracy doktorskiej. Inicjatywa wychodzi od studenta. To nie oznacza zmiany komisji. Będzie w niej dalej dziekan, recenzent i promotor, lecz na obronę będą mogły przyjść osoby z zewnątrz i także zadawać pytania. Zmieni się i sam dyplom - nie będzie już na nim godła państwowego, lecz tylko godło uczelni.

Więcej o zmianach można dowiedzieć się w Dziale Nauczania UAM oraz w Parlamencie Studentów UAM

O relacjach nauki, biznesu i prawa

Spółka celowa do komercjalizacji wyników pracy badawczej

Nowelizacja ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym z dnia 18.03.2011 r. w nowych artykułach 86a i 86b wprowadza możliwość (wg niektórych prawników konieczność) tworzenia na uczelni spółki z ograniczoną odpowiedzialnością lub spółki akcyjnej (tzw. „spółka celowa”) do komercjalizacji wyników pracy badawczej. Spółkę tę tworzy rektor za zgodą Senatu.

Do jej zadań należy:

- ▶ obejmowanie udziałów w spółkach kapitałowych lub tworzenie spółek kapitałowych, które powstają w celu wdrożenia wyników badań naukowych lub prac rozwojowych prowadzonych na uczelni. Co istotne, rektor może powierzyć takiej spółce (w drodze umowy) zarządzanie prawami własności przemysłowej uczelni w zakresie jej komercjalizacji.

- ▶ Wyniki badań naukowych i prac rozwojowych przekazywane są spółce celowej w formie aportu. Spółka celowa może zostać utworzona przez kilka uczelni publicznych (albo kilka uczelni niepublicznych).

Intencja ustawodawcy jest czytelna i racjonalna, ale obowiązujący zapis już w trakcie konsultacji społecznych wzbudził gorące dyskusje. Bez odpowiedzi pozostały pytania: czy rektor może czy „musi” taką spółkę utworzyć, kto i jak (i za co) będzie oceniał wartość aportu, czy uczelnie stać na opłatę podatku VAT od wniesionych do spółki wartości niematerialnych, czy koszty utrzymania (prowadzenia) spółki zostaną pokryte jej przychodami (dochodami)... Ustawodawca optymistycznie wskazuje, co zrobić z dywidendą takiej spółki (przeznaczenie na działalność statutową uczelni), nie wskazując, kto będzie odpowiedzialny za jej... ban-



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

kructwo (choćby z powodu braku dobrych projektów i spodziewanych wysokich kosztów jej utrzymania – specjaliści od ewaluacji technologii, poszukiwania inwestorów typu „speed capital”, prawnicy – specjaliści z obszaru prawa własności intelektualnej nie będą pracować dla spółki za wynagrodzenie przewidziane w taryfikatorze uczelni publicznej!!!).

Do momentu wyjaśnienia wszelkich niejasności prawnie – fiskalnych nie planujemy uruchomienia na naszym uniwersytecie takiego bytu prawnego. W Polsce jest zaledwie kilka spółek – w 100% należących do uczelni – o różnym zakresie działalności, będziemy się więc przypatrywać, jak dostosują się one do wymogów ustawowej „spółki celowej”.

Strategia rozwoju uczelni i wydziału

Nowelizacja ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym z dnia 18.03.2011 roku art. 66 ust. 1a stanowi, że rektor opracowuje i realizuje strategię rozwoju uczelni, uchwaloną przez organ kolegialny uczelni, wskazany w statucie (w naszym przypadku przez Senat, §46 ust. 2 pkt. 3 nowelizowanego statutu). Uchwała Senatu może określić środki na wdrażanie tej strategii, w tym pochodzące z funduszu rozwoju uczelni.

W praktyce: nowo wybrany w 2012 roku rektor UAM na kadencję 2012-2016 jest zobowiązany do prezentacji strategii rozwoju uczelni, którą przyjmie w formie uchwały Senat UAM. Ustawodawca nie określa konkretnego terminu tych działań. Następnie rektor UAM jest zobowiązany do realizacji tej strategii.

Zgodnie z art. 70 znowelizowanej ustawy, do kompetencji kierownika podstawowej jednostki organizacyjnej uczelni należy w szczególności opracowanie strategii rozwoju jednostki, zgodnej ze strategią rozwoju uczelni. Artykuł ten obowiązuje od 1 października 2013 roku. Ustawodawca nie wskazuje organu, który może (powinien) uchwalić taki dokument. Praktycznie biorąc, po przyjęciu przez Senat strategii rozwoju uczelni, rada podstawowej jednostki organizacyjnej powinna przyjąć strategię rozwoju tej jednostki. Ustawodawca nie określa konkretnego terminu realizacji tego zapisu. Przy nowej kadencji władz rektorskich 2012-2016 można zakładać, że strategia rozwoju uczelni powstanie w trakcie I semestru roku akademickiego 2012/2013, a w kilka miesięcy po jej uchwaleniu podstawowe jednostki organizacyjne opracują strategię rozwoju tych jednostek. Sensowne byłoby, aby proces opracowania i przyjęcia wszelkich strategii został przeprowadzony w pierwszym roku kadencji nowych władz rektorskich i dziekańskich czyli do końca września 2013 r.

System monitorowania karier zawodowych absolwentów

Nowelizacja ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym z dnia 18.03.2011 r. w art. 13a nałożyła na uczelnie obowiązek monitorowania karier zawodowych swoich absolwentów w celu dostosowania kierunków studiów i programów kształcenia do potrzeb rynku pracy, a w szczególności po 3 i 5 latach od dnia ukończenia studiów. Zamiar jest ze wszech miar słuszny, ale, jak to zwykle bywa, „diabeł” tkwi w szczegółach.

Resort – Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego – kilkanaście miesięcy temu obiecał opracowanie metodologii i środki dla uczelni (w trybie konkursowym) na jej wdrażanie. Póki co, nic takiego nie nastąpiło, chociaż NCBiR zapowiada ogłoszenie konkursu (2012) na projekty, które miałyby takie metodologie wspierać.

Nie pozostaliśmy beczynni – przystąpiliśmy do konsorcjum, które walczyło (niestety, bez powodzenia) o środki finansowe na opracowanie i wdrożenie stosownej metodologii. Włączyliśmy te zagadnienia do aplikacji o projekty z PO Kapitał Ludzki (obecnie przygotowujemy kolejną aplikację w tym względzie), a równolegle dokonaliśmy przeglądu dobrych praktyk na naszych wydziałach (np. Wydział Matematyki i Informatyki) i potencjału badawczego w tym obszarze (Wydział Nauk Społecznych). Problematyką tą żywo interesuje się Rada ds. Jakości Kształcenia oraz uczelniane Biuro Karier. W najbliższym czasie zostanie powołany pełnomocnik rektora do tych spraw. Legaliści, czytając ten artykuł ustawy mówią, że tak naprawdę taki monitoring „musimy” przeprowadzić dopiero za 6, 7 lat, czyli w 2017-2018 roku (3 lata od ukończenia studiów I stopnia uruchomionych 1.10.2011 r. albo nawet 1.10.2012 r.).

Z drugiej strony, stawiając na jakość kształcenia, staramy się opracować odpowiednią metodologię jak najszybciej, rozumiejąc przesłanie tej regulacji i wagę wyników takiego monitoringu. Najwyższa jakość kształcenia to jeden z celów strategicznych, jakie postawiliśmy sobie w Strategii Rozwoju UAM.

Regulamin zarządzania prawami autorskimi i prawami pokrewnymi

Zgodnie z nowym §86c ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym z dnia 18.03.2011 r., Senat uchwała regulamin zarządzania prawami autorskimi i prawami pokrewnymi oraz prawami własności przemysłowej a także zasady komercjalizacji wyników badań naukowych i prac rozwojowych, który określa:

- ▶ prawa i obowiązki uczelni, pracowników oraz studentów i doktorantów w zakresie ochrony i korzystania z praw autorskich i praw pokrewnych oraz praw własności przemysłowej;
- ▶ zasady wynagradzania twórców;
- ▶ zasady i procedury komercjalizacji wyników badań naukowych i prac rozwojowych;
- ▶ zasady korzystania z majątku uczelni, wykorzystywanego do komercjalizacji wyników badań naukowych i prac rozwojowych oraz świadczenia usług naukowo-badawczych.

Ustawodawca nie określa terminu wykonania tego obowiązku.

Od dwóch lat pracujemy na naszej uczelni nad takim regulaminem. Ostatecznie nowelizacja ustawy wskazała zawartość takiego regulaminu. W tej chwili kończymy prace nad projektem takiego regulaminu, który przystaje do wymogów ustawowych. Zaprezentujemy go społeczności uczelni wiosną 2012 roku w postaci otwartych konsultacji tak, aby przyjęc jego ostateczną formę w postaci uchwały Senatu do końca czerwca 2012 roku. Regulamin obowiązywałby w takim przypadku od 1 września 2012 roku, czyli od początku kadencji nowych władz uczelni.

Prof. Jacek Guliński,
prorektor UAM ds. programów europejskich
i współpracy z gospodarką

Książki są wciąż moim oknem na świat



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

Z Iwoną Wegner-Maruszewską, dyrektorem Wydawnictwa Naukowego UAM, przechodzącą na emeryturę, rozmawia Jolanta Lenartowicz

Czy po wielu, wielu latach, spędzonych wśród książek i z książkami, pamięta pani swoją pierwszą, samodzielnie przeczytaną książkę?

Tak. Wprawdzie rodzice czytali mi różne wierszyki i bajeczki, a nawet „Stara Baśń” Kraszewskiego, ale tak naprawdę pierwsze poważne, bo samodzielne (i to po kryjomu) czytanie wiąże się z... „Balladyną”. Była to dla mnie książka dramatyczna, fascynująca, a czytanie jej w ukryciu potęgowało mroczny nastrój. Czasem myślę, że właśnie ta lektura zadecydowała, że potem wybrałam polonistykę.

I tak już umocnił się ten pani związek z książkami. Było ich wiele – oglądanych, czytanych, potem zawodowo poprawianych, wydawanych, nagradzanych... Które z nich miały dla pani życia największe znaczenie?

To, najogólniej mówiąc, książki, które otwierały mi oczy na świat, na przeszłość, na niesamowite wydarzenia i historie. Lata mojej młodości przypadły na okres, gdy

możliwość kontaktu ze światem była ograniczona. Książka była wtedy jedynym dostępnym oknem. Sięgałam więc po opracowania historyczne, archeologiczne, książki podróżnicze. Potem była polonistyka, z całym rozbudowanym kanonem lektur. Fascynował mnie zwłaszcza romantyzm.

Jaka była pani pierwsza praca?

W Wydawnictwie Poznańskim jako asystent redaktora. Wprawdzie miałam propozycję pozostania na uniwersytecie, ale życie napisało inny scenariusz. Jednak i tak na długie lata związałam się z uczelnią – od 1974 roku pracuję w Wydawnictwie Naukowym UAM. A więc to już 37 lat...

Długo. Można powiedzieć, że przeżyła pani z książką wielki rozdział jej dziejów. Jak się zmieniała książka, jej zadania? To już inna epoka...

Przede wszystkim zmieniły się techniki druku. Praca z książką i nad książką wiązała się przecież z jej wydawaniem. A tu nastąpiły zmiany wręcz rewolucyjne. Inaczej wyglądała korekta, inaczej przygotowywano ilustracje, inny był czas wydawania. Książki wydawało się o wiele, wiele wolniej.

Ile książek przeszło przez pani ręce?

Pracowałam przy tysiącach książek. Nie umiem tego dokładnie policzyć. Były wśród nich i monumentalne dzieła, i wydawnictwa pomniejszych... Książki naukowe, popularnonaukowe. Im trudniejsza tematyka, tym większa dbałość o rozumienie i tym większa radość, że rozumiem. Rozszerzały się horyzonty i trzeba było obejmować coraz to inne dziedziny. Tak więc nie wystarczyło być tylko redaktorem polonistą, trzeba było poznawać inne dziedziny i języki, którym dana dyscyplina nauki się posługuje. To szalenie ważne w publikacjach naukowych. Kiedy biorę do ręki książkę już wydrukowaną, czytana przeze mnie kilkakrotnie, zawsze mam obawę, czy nie znajduję tam jakiegoś wcześniej niezauważonego błędu. Trzeba jednak zaznaczyć, że każda książka to też spotkanie z jej autorem. Dzięki swojej pracy poznałam wiele fascynujących osób i znakomitych naukowców.

Konkurując z różnymi nowoczesnymi mediami książka musiała i musi walczyć o swoje miejsce. Jak, z jakim skutkiem?

Teraz poszukujemy książek pięknie wydanych, bogato ilustrowanych. I taką ofertę chcemy przedstawić naszym czytelnikom. Do tego potrzebna jest współpraca

z wytrawnym edytorem, plastykiem, grafikiem – osobami specjalizującymi się w tego typu pracach.

Wydawnictwo, które wkrótce będzie obchodziło swój złoty jubileusz, wiele takich pięknych książek wydało.

Rzeczywiście, pracujemy nad każdą książką, jakby to ona startowała w konkursie na najlepszą publikację.

W wielu przypadkach się to udaje. Świadczą o tym rozliczne dyplomy.

Z satysfakcją muszę powiedzieć, że faktycznie wielu niezależnych jurorów wysoko ocenia wydawane przez nas książki, czego dowodem są uzyskane nominacje i nagrody. Ten rok był dla nas szczególnie pomyslny. Wymienię tu choćby nominację w konkursie Długosza w Krakowie (monografia Grzegorza Dziamskiego), nagrodę główną Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w konkursie na najlepszy podręcznik akademicki w roku 2011 (Alojzy Woś), nagrodę KLIO w kategorii autorskiej (Dariusz Sikorski), którą z rąk marszałka Senatu Bogdana Borusewicza odbieraliśmy kilka dni temu na Zamku Królewskim w Warszawie podczas Targów Książki Historycznej.

Jak wygląda pani domowa biblioteka?

Jak na domową to jest to biblioteka bogata, a choć ciągle obiecujemy sobie z mężem, który jest fizykiem, ograniczać zakupy, to i tak je robimy, bo tak trudno przejść obojętnie obok dobrej, interesującej i pięknej książki. Tak więc półki puchną, puchną...

Co pani, każdego dnia zajmująca się czytaniem profesjonalnym, czytała ostatnio z własnej i nieprzymuszonej woli?

Książka zawsze otwiera człowiekowi horyzonty, nawet jeśli czyta się ją zawodowo. Jako odskocznię lubię książki kryminalne (Agatha Christie, Henning Mankell), podróżnicze, pamiętniki, biografie. Chętnie sięgam po literaturę współczesną i popularną (np. seria o elitach II Rzeczypospolitej Sławomira Kopra).

A gdyby przyszło pani teraz, po przejściu na emeryturę, wyjechać samotnie na bezludną wyspę, jakie książki by pani wzięła ze sobą? Proszę podać kilka.

Oj, to trudne pytanie. Dramatyczny wybór. Ale powiem tak: Hemingway, Szymborska i Sienkiewicz. On jest dobry na wszystko. Na bezludną wyspę też.

Wybór trafiony – każdy z wymienionych, to laureat literackiej Nagrody Nobla.

Piękna Wielkopolanka
w potyrcze
szachowo-literackiej
z Adamem Mickiewiczem

Śladami Mickiewicza po Wielkopolsce

FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

„Cudze chwalicie, swego nie znacie...” Niestety, to przysłowie dotyczy także wiedzy Wielkopolan o miejscach, które odwiedzał w Wielkopolsce nasz wieszcz narodowy i patron poznańskiego uniwersytetu – Adam Mickiewicz. Bo choć Wielkopolanie mogliby się szczycić tym, że autor „Pana Tadeusza” był kilka razy w naszym regionie, większość o tym w ogóle nie wie lub nie pamięta. Próba przełamania tej niewiedzy była wystawa „Śladami Mickiewicza” (18 X, Collegium Maius), zorganizowana przez Pracownię Dokumentacji Literackiej IFP (dr Zofia Dambek, dr Elżbieta Lijewska, dr Jerzy Borowczyk) we współpracy z Pracownią Architektury Wnętrz II Uniwersytetu Artystycznego (kierownik prof. Marta Węclawska Lipowicz, asystent Piotr Barłóg). Współpraca obu Pracowni jest wynikiem osobistych kontaktów i wspólnych wędrówek szlakiem Mickiewicza po Wielkopolsce. Celem wystawy, jak informują jej organizatorzy, jest przypomnienie szlaku kulturowego, jaki tworzą miejsca pobytu poety w Wielkopolsce, a także przygotowanie przewodnika literackiego, który jest wspólnym dziełem pracowników naukowych, studentów i absolwentów specjalizacji dokumentalistycznej oraz regionalistów, działających w różnych miejscowościach na „szlaku”. Podczas otwarcia wystawy zdjęć wybranych miejsc pamięci o Mickiewiczach uczestnicy spotkania mogli też obejrzeć szachowy pojedynek między autorem *Dziadów* i bliżej nieokreśloną Wielkopolanką (w tych rolach wystąpili studenci polonistyki)

oraz wysłuchać przywołanych przez nich wypowiedzi – Mickiewicza o Wielkopolsce i Wielkopolanach, Wielkopolanki – o Mickiewiczach.

W nocy do wystawy organizatorzy zapomnieli, że Mickiewicz przybył do Wielkiego Księstwa Poznańskiego w sierpniu 1831 roku z zamiarem przekroczenia granicy z Cesarstwem Rosyjskim i wzięcia udziału w powstaniu listopadowym. Jednak ponieważ powstanie już upadało, poeta zatrzymał się w Wielkopolsce na dłużej. Incognito i pod zmienionymi nazwiskami gościł w ziemiańskich dworach: m. in. u Bojanowskich, Morawskich, Łubieńskich, Turnów, Grabowskich. Dzięki konspiracyjnej pomocy Wielkopolan sprowadził z obozu internowania swojego brata, Franciszka Mickiewicza, który zamieszkał w Łukowie pod Obornikami. Poeta opuścił Poznańskie w marcu 1832 roku i udał się do Dreżna.

Wielkopolski „szlak Mickiewicza” od początku przyciągał miłośników poety i romantycznej legendy. Już w roku 1833 miejsca związane z Mickiewiczem odwiedzał Ryszard Otto Spazier – pierwszy tłumacz *Pana Tadeusza*. Później bywali tu: Narcyza Żmichowska, Władysław Syrokomla, Helena Modrzejewska, a w wieku XX „szlakiem Mickiewicza” wędrowało już tysiące Wielkopolan.

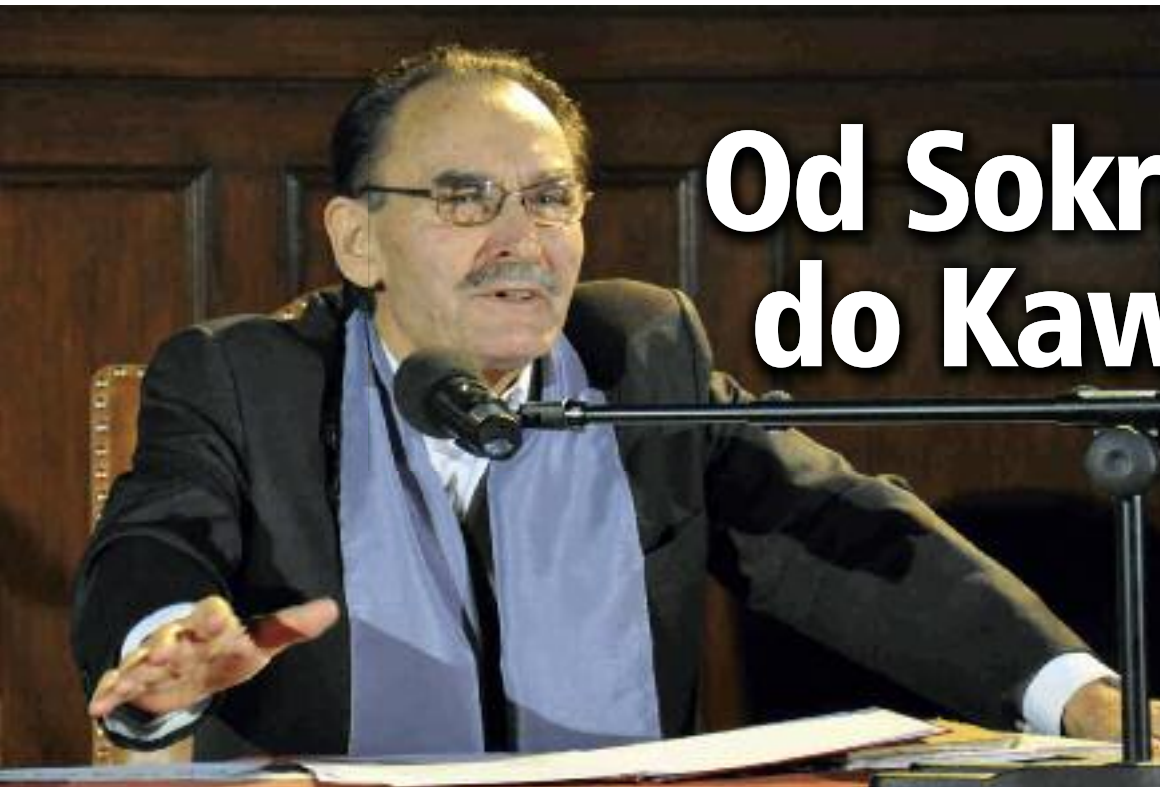
Obecnie najbardziej znanym miejscem tego szlaku jest Śmiełów i Muzeum Adama Mickiewicza, jednak – jak podkreślają organizatorzy wystawy – po całej Wielkopolsce – od Konarzewa pod Rawiczem do Budzi-

szewka na północy – rozsiane są dwory i kościoły, które gościły poetę. Niestety, wiele miejsc, dworów, legendarnych „drzew i ławeczek”, gdzie wieszcz pisać miał *Pana Tadeusza*, pozostaje zaniedbanych i wymaga rewitalizacji, jak np. oryginalne dworki w Oporowie, Luboni, Konarzewie pod Rawiczem, w których Mickiewicz przebywał. Z powodu nieuregulowanego stanu własności nie można podjąć prac konserwatorskich i zabytkowe budynki powoli zamieniają się w ruinę. Tymczasem wszystkie te miejsca z Muzeum A. Mickiewicza w Śmiełowie na czele mogą stać się atrakcyjną ścieżką edukacyjną po XIX-wiecznej Wielkopolsce. Na takim szlaku można bowiem prowadzić bardzo ciekawe zajęcia o tradycji napoleońskiej, powstaniu listopadowym, literaturze oświecenia i romantyzmu, a także o wielkopolskich organicznikach, historii rolnictwa, zmianach w krajobrazie Wielkopolski czy wspaniałych parkach krajobrazowych.

Zarówno przewodnik, jak i wystawa mają uświadomić różnym środowiskom konieczność podjęcia jak najszybciej działań, pozwalających uratować bezcenne zabytki. Jest bowiem niezrozumiały taki stan rzeczy w czasach, kiedy tyle mówimy o rewitalizacji obiektów historycznych, o zachowaniu dziedzictwa kulturowego – stwierdzają twórcy przewodnika i wystawy, którzy chcieliby wesprzeć miejscowych społeczników i regionalistów, walczących o zachowanie tych obiektów.

Danuta Chodera-Lewandowicz

Od Sokratesa do Kawafisa



FOT. ARCHIWUM VERBA SACRA

Bohaterem wieczoru, otwierającego tegoroczny XI Festiwal Sztuki Słowa Verba Sacra był Konstandinos Kawafis (1863–1933). Wybór Kawafisa podyktowany był m.in. ukazaniem się w tym roku nowego przekładu jego wierszy autorstwa Antoniego Libery. Prezentacja na dziedzińcu Muzeum Archeologicznego (10 XI), miała trochę charakter wieczoru autorskiego, bowiem teksty greckiego poety oprócz Andrzeja Seweryna prezentował także tłumacz. Dopełnieniem poezji była muzyka Krzysztofa Komedy w wykonaniu Katarzyny Strońskiej-Sierant.

Antoni Libera, urzeczony poezją Kawafisa od pierwszej lektury, wskazał na takie jej zalety, jak prostota i oszczędność języka, wysublimowana kolokwialność wyrazu, subtelna i wszechobecna ironia oraz dojmująca melancholia na tle przemijania i nietrwałości zarówno uczuć, jak i dzieł ludzkich rąk. Kiedy słucha się kolejnych wierszy, dostrzega się wyobcowanie i samotność poety, który przez całe życie cierpiał z powodu prozaicznych konieczności życiowych i szukał – bezskutecznie – spełnienia w nieuchronnie „jałowej” miłości homoseksualnej. Według Libery bohater poezji Kawafisa to ktoś o rodowodzie greckim, tkwiący w obcym, różnonarodowym żywiole, spadkobierca wielkiej kultury antycznej, żyjący w *marnym czasie* epoki nowożytnej, w kulturze zdegradowanej, nie mogącej się nijak mierzyć z dawną świętością. Twórczość Kawafisa docenili m.in. Zbigniew Herbert i Czesław Miłosz.

Konkurs

W tym roku do festiwalowego konkursu na interpretację tekstu biblijnego, klasyki polskiej zgłosiło się 17 kandydatów, z któ-

rych 16 zostało zakwalifikowanych do finału w Poznaniu. Podczas poznańskiego spotkania finałowego w Piwnicy Duchowej oo. Karmelitów Bosych (10 XI) dominowały prezentacje tekstów biblijnych. Toteż jury konkursu: prof. Elżbieta Wesołowska, Wojciech Ciak OCD, prof. Sylwester Dworacki, ks. prof. Janusz Nawrot, prof. Bogdan Walczak oraz dyrektor projektu VERBA SACRA Przemysław Basiński – po wysłuchaniu wszystkich uczestników finału poprosiło ich o zaprezentowanie po jeszcze jednym fragmencie, który pozwoliłby pełniej ocenić możliwości i umiejętności interpretacyjne. Po tym „dosłuchaniu” jury wyłoniło laureatów.

Grand Prix im. Mieczysława Kotłarczyka (5 tys. zł) przyznano Marcie Rau z Białogostoku za rzetelne i głębokie wykonanie 1 Listu do Koryntian i Księgi Judyty. Laureatka prezentowała też „Moją piosnkę” Norwida i *Tryptyk rzymski* Jana Pawła II. **Nagrodę Specjalną im. Romana Brandstaettera** za najlepszą interpretację tekstu biblijnego (3 tys. zł) otrzymała Ewelina Czemierys z Wilna, która zaprezentowała fragmenty Apokalipsy według św. Jana, *Który skrzywdziłeś człowieka prostego* Miłosza i wiersz o Ostrej Bramie ks. W. Laszuka – „U Matki”.

Przyznawaną od 2006 r. **Nagrodę Zarządu ZASP** (2 tys. zł) dostała Jolanta Olszewska z Teatru Narodowego w Warszawie za ekspresyjne wykonanie Cesarza Kapuścińskiego. Ponadto jury uhonorowało własną nagrodą ucznia z Wilna Krzysztofa Adama Górskiego za wzruszającą interpretację wiersza Artura Oppmana „Rok 1918”.

Jezus z Nazaretu Benedykta XVI

W programie Festiwalu nie mogło zabraknąć Gali Biblijnej. W wypełnionej publicznością katedrze fragmenty książki papieża Benedykta XVI Jezus z Nazaretu przeczytał Jerzy Zelnik (13 XI). Oprawę muzyczną stanowił śpiew Joanny Kozłowskiej z towarzyszeniem organów (Sławomir Kamiński).

Ponieważ do przeczytania wybrano fragment o Zmartwychwstaniu Jezusa, w swoim wprowadzeniu abp metropolita poznański Stanisław Gądecki skupił się na tym temacie. Jak zauważył, dokonało się ono zgodnie z pismami. Już w Starym Testamencie pojawiały się zapowiedzi zmartwychwstania sprawiedliwych. Zapowiedź powstania z martwych Mesjasza zawiera też IV Pieśń o Słudze Pańskim z Księgi Izajasza oraz epizod z życia Jonasza – 3 dni i 3

noce w brzuchu wieloryba i uwolnienie – zapowiedź zmartwychwstania Chrystusa, oraz historia z Księgi Ozeasza – przywrócenie do życia w trzecim dniu. W II w. przed Chrystusem pojawiły się jeszcze jaśniejsze proroctwa, jak XII pieśń z Księgi Daniela, gdzie mowa jest już o powszechnym zmartwychwstaniu – jednych do życia wiecznego, innych – do śmierci. Tej tematyce poświęcone są też teksty z 2. Księgi Machabejskiej. Najbliższe Chrystusowi są teksty Józefa Flawiusza i Judy Galilejczyka o sektach żydowskich i o ich pojmowaniu zmartwychwstania. Sam Chrystus też nauczał o zmartwychwstaniu tłumacząc, że Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych. Dokonywał też cudów wskrzeszenia, co było znakiem Jego boskiej władzy nad życiem i śmiercią. Chrystus zapowiadał także – dosłownie i metaforycznie – własne zmartwychwstanie po trzech dniach od śmierci krzyżowej. Kościół, za św. Pawłem, przyjął przekonanie, że nie ma wiary w Chrystusa bez wiary w Jego zmartwychwstanie, bo bez tej wiary daremne byłoby nauczanie Kościoła. Jest to prawda trudna, znak, „któremu sprzeciwić się będą”.

Święty Sokrates...

Tradycyjnie jeden z festiwalowych wieczorów organizatorzy poświęcili na Wielką Kłasykę. Tym razem Tadeusz Malak w kameralnej Auli Lubrańskiego przedstawił mistrzowską interpretację *Obrony Sokratesa* Platona w przekładzie Władysława Witwickiego (14 XI).

W bardzo ciekawym komentarzu filologicznym dr Mateusz Stróżyński z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM przypomniał, że od starożytności począwszy różne szkoły filozoficzne postrzegały Sokratesa jako człowieka, który w najwyższym stopniu osiągnął mądrość, cnotę i szczęście. Również chrześcijaństwo traktowało go życzliwie jako symbol pogańskiej mądrości i cnoty: niepełnej, ale wartościowej, a Erazm z Rotterdamu zaliczył do grona przedchrześcijańskich świętych. O ile w *Obronie* Platon wykreował go na człowieka doskonałego moralnie, który nigdy niko go z własnej woli nie skrzywdził, czcił bogów i żył zgodnie z tym, co uważał za słuszne i prawdziwe, o tyle w ujęciu Monteskiusza, Kierkegaarda i Nietzschego to człowiek niejednoznaczny i tajemniczy, intrygujący swoim stylem życia, wyrastający ponad społeczeństwo indywidualista. Jaki był naprawdę, nie da się już ustalić. Według uczonych we wczesnych dialogach Platon dość wiernie odtwarzał rozmowy Sokratesa z innymi, natomiast później uczynił go wyrazicielem swoich poglądów. Sokrates Platona wydaje się kwestionować złudzenie demokracji, że zgromadzenia i trybunały mogą rozstrzygnąć, co jest słuszne i niespra-

wiedliwe, a każdy człowiek, co jest dobre, a co złe. *Według Sokratesa mądre jest bóstwo, a ludzka mądrość ma wartość niewielką lub nie ma jej wcale. Sokrates jest przekonany, że prawda i dobro istnieją niezależnie od człowieka i że jedynie takie życie ma sens, które jest ich dociekaniem i poszukiwaniem oraz, że niegodne człowieka jest troszczyć się o ciało i pieniądze, a nie troszczyć się o rozum, prawdę i moralne zdrowie własnej duszy* – stwierdził dr M. Stróżyński. Dzięki kunsztowi Platona Sokrates „*po dziś dzień przemawia jako kłujący i budzący ze snu głos, który uparcie twierdzi, że prawda i dobro nie są czymś, co się wybiera wedle własnych upodobań, ale że to one wybierają nas*”.

Tadeusz Malak i 70-lecie Teatru Rapsodycznego

Jako, że od początku realizowania projektu *Verba Sacra* jego pomysłodawca i reżyser Przemysław Basiński odwoływał się do tradycji i założeń ideowych Teatru Rapsodycznego Mieczysława Kotlarczyka, nie mogło zabraknąć wieczoru poświęconego przypadającemu w tym roku 70-leciu tego teatru. Mówił o tym w Auli Lubrańskiego (15 XI) Tadeusz Malak. Jego przygoda z Kotlarczykiem zaczęła się w 1957 r., kiedy jako doktorant Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu pojechał na konkurs recytatorski do Krakowa. Wówczas to założyciel Teatru Rapsodycznego zaproponował Malakowi dołączenie do jego zespołu, bo po odejściu Karola Wojtyły do seminarium, nie udało mu się znaleźć następcy. Propozycja okazała się na tyle kusząca, że młody poznański ekonomista zrezygnował z kariery naukowej i przeniósł się do Krakowa, by poddać się żelaznej dyscyplinie teatru Kotlarczyka. Nie wolno się było spóźniać i trzeba było zawsze być dobrze przygotowanym do swojego zadania. Zasadą było przychodzenie całego zespołu na wszystkie próby, nawet jeśli w danym przedstawieniu się nie występowało, bo każdą chwilę trzeba było wykorzystać na poszerzenie wiedzy i umiejętności. Zaslugą Kotlarczyka było to, że stworzył nowy kierunek w teatrze, m. in. poprzez poszerzenie repertuaru tekstów te-

atralnych o utwory epickie, poematy i wiersze, bowiem ten wizjoner uważał, że teatr ma do spełnienia specjalną misję ukazania wielkiej literatury narodowej. Opracował specjalną metodę adaptacji scenicznej nie-teatralnych tekstów, według której swoje scenariusze przygotowywał także Tadeusz Malak.

Żongler Matki Bożej

Ostatnim akordem XI Festiwalu była pieśń *Żongler Matki Bożej* (XIII w.). Należący do starofrancuskich opowieści o cudach Matki Bożej tekst przedstawił publiczności w kościele jezuitów Adam Woronowicz (19 XI). Dopełnieniem pieśni była muzyka z epoki wykonana na starych instrumentach.

Jak zauważa we wstępie do pieśni jej tłumaczka, prof. Anna Drzewiecka, historia żonglera, który w kwiecie wieku wstępuje do zakonu, by pokutować za wcześniejsze, grzeszne życie jest typowym wołaniem wieków średnich, gdy rozkwitał kult Maryjny, ale zarazem wołaniem uniwersalnym wierzącego chrześcijanina, który poznawszy swoją winę i nędzę przed Bogiem szuka ocalenia dla duszy.

Anonimowa historia o żonglerze Matki Bożej przez długi czas była mało znana nawet mediewistom. Według tłumaczki żongler, który swoją sztuką akrobatyczną, czyli tym, co umie robić najlepiej, w klasztorze chwali Matkę Bożą, jest człowiekiem dojrzałej wiary, który zrywa z grzesznym światem i całkowicie oddaje swoje życie Bogu. Jako człowiek skromny, w klasztorze czuje się jednak bezużyteczny i oczekuje od opata pokuty. Gdy ten każe mu nadal robić to, co robił, wkłada w swoje podskoki i przewroty tyle zapału, że zachorowuje, mając poczucie winy, że nie wypełnił pokuty do końca. Umiera jako święty, a jego historia będzie opowiadana jako *exemplum* do kazań. Zdaniem prof. A. Drzewieckiej, pieśń ilustruje zmianę zachodzącą w mentalności średniowiecznych chrześcijan, którzy dopuszczali myśl, że nawet taki zabawiacz publiczności może dojść do świętości, wykonując swój zawód, bowiem Bóg docenia trud człowieka, jeśli podejmuje go z miłości do Stwórcy.

Danuta Chodera-Lewandowicz

Cóż to były za wspaniałe wieczory! Aleksandria Kawafisa, jak dziś Europa targana kryzysem i widmem upadku; Sokrates ze swoją gorzką mądrością; świeży, nieznan tekst o bożym żonglerze; a wreszcie niezwykle, dowcipny, żarliwy a powściągliwy wykład Malaka o Kotlarczyku, a potem jego interpretacja wierszy Herberta lub choćby *Zaczarowanej drożki* – genialna, taka, jakby się przedtem nie znało tego wiersza. To spotkania, których nie da się powtórzyć, ulotne a bezcenne! Gdzie byli w tym czasie studenci teatrologii, dziennikarstwa (uczący się jak mówić), prawa, teologii, polonistyki, gdzie ich profesorowie? Bo na sali raczej nie. Nawiązując do wiersza Kawafisa „Czekając na barbarzyńców” Przemysław Basiński opowiedział, że ktoś zamawiał „bilety na Planktona”. Niestety, jeśli tak skromny będzie udział społeczności uniwersyteckiej w wydarzeniach *Verba Sacra*, to wkrótce zamienimy się naprawdę w kulturalny plankton...

Aula koncertowa

► 50. sezon Koncertów Poznańskich rozpoczęła (4. XI) 414. edycja tego popularnego cyklu spotkań z Polihymnią. Wypełniła ją muzyka religijna W. A. Mozarta. M. in. zabrzmiało słynne „Ave verum corpus” i „Laudate Dominum” z „Vesperae solennes”, a po przerwie mniej znana Missa solemnis. Z „Poznańskimi słowikami” i orkiestrą filharmoniczną wystąpili soliści: Monika Mych (sopran) i Maja Urbanek – Jaworowicz (alt) oraz wywodzący się z Chóru Studigrorza – Tomasz Zagórski (tenor) i Jarosław Bręk (bas-baryton). Dyrygował Maciej Wieloch, komentował Krzysztof Szaniecki.

► Wśród licznych zdarzeń artystycznych, towarzyszących polskiej prezydencji w Unii Europejskiej, był także festiwal muzyki dawnej „Poznań Baroque” (3. – 27. XI). Świetnie zaprogramowane, gromadzące znakomitych wykonawców z kraju i z zagranicy, 3-tygodniowe święto muzyczne przyciągnęło tłumy melomanów, których od lat w Poznaniu skutecznie wychowuje m.in. „Arte dei Suonatori” – wyborna, polska orkiestra barokowa. W auli UAM muzyką Bacha, Telemanna, Haendla, Haydna, Vivaldiego i wielu innych, rozkoszowano się kilkakrotnie: 5. i 6., 12. i 13. oraz 21. XI.

► W przylegającej do auli Sali Lubrańskiego (5. XI), Filharmonia urządziła koncert Poznańskiego Tria Fortepianowego. Laura Sobolewska (fortepian), Anna Ziółkowska (skrzypce) i Dagny Czarnecka (wiolonczela) promowały swą pierwszą płytę z nagraniami utworów Andrzeja Koszewskiego, Tadeusza Szeligowskiego i Andrzeja Panufnika. Muzykę przeplatano słowem o kompozytorach, także rozmowami z ich bliskimi.

► Światowej renomy „Mahler Chamber Orchestra” zagrała (7. XI) koncert, o którym długo nie zapomnimy, podobnie jak latem 1993 r. wspominaliśmy występ „Gustav Mahler Jugendorchester” pod dyr. Claudio Abbado. Z tego bowiem grona w 1997 r. wyłonił się 40-osobowy zespół kameralny, który teraz w Poznaniu rozpoczął swoje pierwsze polskie tournée pod batutą Teodora Currentsiza, młodego dyrygenta urodzonego w Grecji, osiadłego w Rosji. W kłamrze rosyjskiej muzyki: Symfonii kameralnej Dymitra Szostakowicza i Symfonii „Klasycznej” Sergiusza Prokofiewa, znalazły się dwa cykle pieśni: Brytyjczyka Benjamina Brittena „Phaedra” i Włocha Luciano Berio „Folk Songs”. Pierwszy – w formie dramatycznej kantaty, drugi – stanowiący wyrafinowaną stylizację pieśni ludowych Ameryki, Armenii, Azerbejdżanu, Francji i Włoch – fenomenalnie wykonała z towarzyszeniem orkiestry (w najróżniejszych składach instrumentów) Malena Ernman. Szwedzka mezzosopranistka, śpiewaczka operowa i... piosenkarka, występuje na scenach i estradach obu półkul, pod dyktando najwybitniejszych kapelmistrzów. Wprowadzenie słowne wygłosił uniwersytecki muzykolog prof. Daniel Goliańek.

► W Święto Niepodległości (11. XI) Filharmonia zaprosiła na wieczór pt. „Salve Polonia”. Łukasz Borowicz – jako dyrygent i narrator – poprowadził słuchaczy przez meandry orkiestrowych kompozycji Aleksandra Tansmana, Ferencza Liszta i Andrzeja Panufnika, akcentujących polski patriotyzm. Natomiast Conrad Tao, młody amerykański pianista chińskiego pochodzenia, wykonał 20. Koncert d-moll W. A. Mozarta.

► Tłum wiernych wielbicieli „Speaking Concerts”, wypełnił znów (15. XI) aulę, podczas kolejnego wydania tego znakomitego, autorskiego projektu Marcina Sompolińskiego. Bohaterem był Józef Haydn, jego znane i mniej znane utwory w wykonaniu orkiestry „Collegium F” i wyłonionego z niej kwartetu smyczkowego, wzbogacone interesującym słowem gospodarza oraz migawkami filmowymi.

► Wydarzeniem było także (18. XI) spotkanie z Alexandrem Gavrilyukiem, rosyjskim pianistą, wzbudzającym zachwyt, gdzie tylko się pojawi, a gra wszędzie, wygrywa konkursy, poszerza popularność świetnymi płytami CD i DVD. Nadzwyczajną owację nadkompletu słuchaczy w auli UAM zawdzięcza – niezwykle ekspresywnemu, lecz zarazem podkreślającemu piękno tej muzyki – zaprezentowaniu Koncertu b-moll Czajkowskiego z uwrażliwionym towarzyszeniem filharmoników pod batutą Jakuba Chrenowicza. Dwoma solowymi bisami utworów Rachmaninowa i Skriabina, artysta dopełnił obraz swego kunsztu.

Na uwagę zasługuje też fakt, iż Filharmonia kolejny raz wprowadziła na afisz, mało znane dzieło muzyki polskiej; tym razem była to II Symfonia „Elegijna” Zygmunta Noskowskiego, również dobrze przygotowana przez młodego, poznańskiego dyrygenta, obecnie asystenta A. Wita w Filharmonii Narodowej.

102. Koncert Targowy opatrzył komentarzem Andrzej Sułek.

► Z Orkiestrą Kameralną Polskiego Radia „Amadeus” (20. XI) pod dyr. Anny Mróz, wystąpili – jak zwykle – doskonali soliści: Francois – Xavier Poizat, szwajcarski pianista, m. in. laureat Nagrody Specjalnej tegorocznego Konkursu im. Czajkowskiego w Moskwie oraz Igor Cechocho, trębacz urodzony na Białorusi, od ponad 20 lat osiadły w Polsce. Zegrali Koncert c-moll na fortepian i trąbkę D. Szostakowicza. Byliśmy też świadkami prawykonania nostalgicznej kompozycji „Pożegnanie” Mikołaja Góreckiego (syna niedawno zmarłego twórcy muzyki Henryka Mikołaja), dedykowanej zespołowi Agnieszki Duczmal. Na koniec zabrzmiała Serenada Es-dur Józefa Suka.

W przerwie koncertu wręczono doroczną nagrodę rady filii Fundacji Kultury Polskiej i Regionalnego Obserwatorium Kultury UAM. Otrzymała ją Włodzimierz Naumczyk, absolwent polonistyki naszego uniwersytetu, dyrektor Miejskiego Domu Kultury w Wągrowcu – „za budowanie społeczeństwa obywatelskiego w dziedzinie kultury”. Laureat – zgodnie z regulaminem nagrody – wskazał adresata stypendium Rady Fundacji (5 tys. zł od Zarządu MTP). Został nim młody chórmistrz Tomasz Kotwica. Laury wręczyli: rektor UAM, przewodniczący poznańskiej Rady Fundacji prof. Bronisław Marciniak i prezes Fundacji Kultury Polskiej Rafał Skąpski.

► Dawno nie słyszany w Poznaniu, A-durowy Koncert Liszta zagrała (25. XI) Ewa Kupiec. Jedna z naszych najbardziej eksportowych pianistek popisała się bardzo efektowną interpretacją słynnego dzieła. Na program wieczoru, przygotowanego przez Gabriela Chmure, artystę urodzonego w 1946 r. we Wrocławiu, a dziś znanego najśłynniejszym orkiestrom świata, złożyły się też dwa inne, również należące do tzw. żelaznego repertuaru utwory: Wstęp do „Śpiewaków norymberskich” R. Wagnera i VIII Symfonia L. van Beethovena.

(rp)

„Biblioteka uczącego się” w Alliance Française

Od nowego roku akademickiego w bibliotece Alliance Française miłośnicy języka francuskiego mogą korzystać z nowego działu, jakim jest „Bibliothèque de l'apprenant”, czyli „biblioteka uczącego się”.

Zgromadzone w niej książki, płyty, komiksy, audiobooki czy filmy podzielone są na 4 grupy, odpowiadające czterem poziomom znajomości języka francuskiego, zgodnym z europejskim systemem opisu kształcenia językowego. Zatem teraz wszyscy uczący się języka francuskiego mogą wybrać się do biblioteki AF i wybrać sobie lekturę, piosenkę czy film na miarę swoich możliwości. Na razie dostępnych jest ok. 180 pozycji, ale kolejne są w opracowaniu. Biblioteka wraz z miejscem w czytelnicy powstała dzięki dotacji Ambasady Republiki Francuskiej w Warszawie (5 tys. euro). W oficjalnym otwarciu „biblioteki uczącego się” w dn. 24 XI wziął udział dyrektor medioteki Instytutu Francuskiego w Warszawie Frederic Constant, który współpracował z poznańskim Alliance Française podczas szkolenia, przygotowującego do opracowania materiałów.

Pomysł takiego opracowania zrodził się w Instytucie Francuskim, gdy pracownicy zauważyli, że tylko 25 proc. studentów uczących się francuskiego korzysta z medioteki, bo nie są w stanie dobrać lektury czy filmu do swojego poziomu opanowania języka. Podobnie jak w Instytucie Francuskim również w AF w Poznaniu każdą pozycję oceniają dwie osoby: bibliotekarz i nauczyciel języka. Osoby, oceniające materiały do „biblioteki uczącego się”, uwzględniają specjalną siatkę kryteriów oceny stopnia trudności. W przypadku książek bierze się np. pod uwagę: liczbę stron, podział na rozdziały, obecność ilustracji, słownictwo, czasy używane itp. W ocenie liczy się też odniesienie kulturalne. Jeżeli takie jest, książka zaliczana jest do łatwiejszych, jeśli dotyczy problemów abstrakcyjnych, to jest trudniejsza. Na półkę z łatwiejszymi pozycjami może trafić, jeśli zawiera np. słowniczek albo ćwiczenia pomocnicze lub jeśli jest znana w polskim przekładzie.

Warto przypomnieć, że licząca ok. 10 tys. pozycji biblioteka AF jest otwarta dla wszystkich osób, zainteresowanych kulturą i językiem francuskim. Uczestnicy kursów prowadzonych przez AF mogą korzystać za darmo, zaś wszyscy inni za symboliczną opłatę 10 zł



FOT. DANUTA CHODERA

na rok. W dziale literackim na uwagę zasługują m. in. książki francuskie przełożone na język polski, bo zamiłowanie do literatury francuskiej może zachęcić do poznania języka oryginału.

Książka i lektura w epoce Internetu

Przy okazji otwarcia „biblioteki uczącego się” gość z Instytutu Francuskiego podzielił się swoimi refleksjami na temat przyszłości książek drukowanych oraz cyfrowych. Frederic Constant nie ukrywał swojego przywiązania do książek drukowanych, które pokochał od dzieciństwa, podziwiając stare książki w wielkiej szafie u dziadków. Jak zauważył, świat książek na papierze i książek cyfrowych to dwa absolutnie różne światy. Lektury na papierze otwierają świat emocji i wrażeń zmysłowych (zapach papieru, dźwięk, faktura papieru, jego grubość, kolor, czcionki, ilustracje), zaś lektury elektroniczne przywołują przede wszystkim świat realny – współczesność technologiczną, która ciągle wprowadza nowe narzędzia lekturowe.

Książka elektroniczna jest tańsza, ale ceną za udostępnienie w Internecie jest m. in. za-

nikanie bibliotek oraz zmienianie się nawyków lekturowych. W formie audiobooku można słuchać książki w dowolnym miejscu, podczas wykonywania różnych czynności. Zapis cyfrowy otwiera też ogromne możliwości przed autorem książki, który może powiązać tekst z muzyką, obrazami i wieloma innymi odsyłaczami, dostępnymi przez jedno kliknięcie, co jest szczególnie cenne w przypadku opracowań naukowych. Ale książka w wydaniu elektronicznym także m. in. eliminuje całe grono pośredników między autorem a czytelnikiem, co z jednej strony ułatwia ten kontakt, ale z drugiej pozbawia książkę całego opracowania redakcyjnego, zatem również krytycznej oceny przed wydaniem. Książka elektroniczna eliminuje też takie ogniwa jak wydawnictwo, drukarnia, dystrybucja, księgarnie itp.

O ile książka drukowana jest produktem skończonym w zamkniętej definitywnie formie, o tyle książka w wersji elektronicznej może być nieustannie poprawiana, aktualizowana itd., ale też w jednej chwili może być całkowicie usunięta z obiegu, co jest o wiele trudniejsze w przypadku wielotysięcznego nakładu książek drukowanych, które mogą służyć wielu pokoleniom w niezmięnionej postaci.

Nowe technologie prowadzą nie tylko do zmiany metod czytania, ale także pisania książek i artykułów, a to rodzi problem praw autorskich. Techniki zapisu elektronicznego pobudzają też wyobraźnię i nowe marzenia, jak np. stworzenie książki, zawierającej wszystkie książki świata.

Zdaniem F. Constanta nie ma opozycji między książką drukowaną a elektroniczną, bowiem to są dwa równoległe nurty rozwoju. Najważniejsze jest jednak to, by kolejne pokolenia odkrywały i rozwijały przyjemność czytania. By zaś czytelnictwo nie zanikło, konieczne są biblioteki publiczne z darmowym dostępem do wartościowych książek. Dlatego trzeba zadbać o to, by takie biblioteki przetrwały. Inaczej książka stanie się jeszcze jednym dobrem dostępnym tylko dla bogatych.

Danuta Chodera-Lewandowicz

Projekt Anthemountas

Vasiliki-Kyparissi. Pierwszy etap prac przy oczyszczaniu profilu

W tegorocznym numerze 7/8 Życia Uniwersyteckiego ukazała się krótka informacja o wyjeździe archeologów z naszego uniwersytetu na badania do Grecji. Obiecaliśmy w niej, że po powrocie napiszemy coś więcej na temat pierwszych wyników.

Badania prowadzone są w ramach wieloletniego programu realizowanego we współpracy z Uniwersytetem Arystotelesa w Salonikach, z którym nasza uczelnia podpisała umowę partnerską. Po stronie greckiej programem kieruje prof. Stelios Andreou, Dyrektor Instytutu Archeologii tamtejszego uniwersytetu. Z naszej strony głównym prowadzącym jest prof. Janusz Czebreszuk, kierownik Pracowni Archeologii Śródziemnomorskiej Epoki Brązu w Instytucie Prahistorii. Przez cały czas w pracach wspomaga nas XVI Eforat do Ochrony Zabytków Pradziejowych i Antycznych (grecki odpowiednik Urzędów Konserwatora Zabytków w naszym kraju), reprezentowany przez dr Marię Pappa.

Projekt dotyczy badań doliny rzeki Anthemountas na południowym wschodzie od Salonik. W poprzednim sezonie zrobiliśmy rekonesans terenowy, aby rozpoznać stan zachowania stanowisk archeologicznych w dolinie. Efektem tych prac przygotowawczych jest cyfrowy model doliny rzeki Anthemountas (o powierzchni ponad 150 km²).

Badana dolina była w okresie od V do II tys. p. Chr. obszarem gęsto zamieszkałym, a osady miały bardzo stabilny charakter, zwłaszcza pod koniec tego okresu, w epoce brązu. W tym samym miejscu przez kilkaset lat budowano domy. Scenariusz był cały czas taki sam: po zużyciu zabudowy materiał z rozbiórki służył do podniesienia

terenu, na którym budowano następnie domy. W ten sposób powstawały sztuczne góry, zwane tumbami. Dziś wyrastają one na 10-15 metrów nad płaską równinę.

W ramach rozpoczętego programu zamierzamy zbadać przede wszystkim strukturę osadnictwa pradziejowego doliny Anthemountasa. Stoi przed nami szereg pytań. Jakie osiedla istniały poza tumbami? Czy osadnictwo było równomiernie rozłożone między osiedla na tumbach i inne typy osad, czy też ludzie mieszkali wówczas głównie na sztucznych wzgórzach? W jakim stopniu wykorzystywane były przez ówczesnych mieszkańców poszczególne strefy doliny? Jakie znaczenie obok wykorzystania rolniczego miała również eksploatacja surowców mineralnych?

Równie ważny, szczególnie dla zespołu z Poznania, są dalekosiężne powiązania kulturowe. W tym względzie dolina Anthemountasa ma kluczowe położenie: znajduje się ona na północnym brzegu Morze Egejskiego i jest otwarta zarówno na wpływy z północy, ze wschodu oraz na południe.

W sezonie 2011 najwięcej uwagi poświęciliśmy stanowisku Vasilika-Kyparissi, które jest rozległą płaską osadą z epoki neolitu i brązu. Drugim z badanych obiektów była Toumba Loutra. Ponadto wykonany też został rekonesans terenowy pradziejowych kamieniołomów i kopalni rud metali oraz miejsc, gdzie mogło być wydobywane złoto.

W Vasilika-Kyparissi przeprowadzono najpierw badania powierzchniowe, które po-

zwoliły na dokładne określenie zasięgu osady. Wykonywano je nowatorską metodą z użyciem zdjęć lotniczych i systemu GPS, co zasadniczo upraszczało procedury terenowe.

Bardzo ważne było zabezpieczenie profilu stanowiska, które jest podmywane przez okresowo płynącą rzekę. Woda odsłoniła kilkunastometrowej długości profil, sięgający do 3 m głębokości poniżej współczesnej powierzchni. Pierwszym naszym zadaniem było wyrównanie profilu koryta rzecznej w celu jego dokumentacji. Profil przed dokumentacją musiał być wielokrotnie zraszany wodą, tak aby kontury warstw były ostrzejsze i lepiej widoczne. Konieczność każdorazowego doczyszczania oraz namaczanie poszczególnych partii profilu wodą, spowodowane warunkami klimatycznymi, w zasadniczy sposób wydłużyła czas pracy. Niemniej jednak skomplikowana, wielowarstwowa stratygrafia oraz nasycenie zabytkami zdecydowały o jego dużej wartości poznawczej. Tego rodzaju profil jest bowiem jak księga, z której można czytać historię danego miejsca. W tym roku zaczęliśmy tę lekturę i już wiemy, że w późnym okresie neolitu (druga połowa VI – IV tys. p. Chr.) budowano tam domy z cegły suszonej, o podobnej konstrukcji jaką spotykamy na tumbach. Pobraliśmy również serię próbek glebowych, które będą analizowane w laboratoriach naszego uniwersytetu. Naszym zamiarem jest przede wszystkim wykonanie pierwszych dla całej doliny Anthemountasa analiz 14C.

Wzywa Afryka

Wystartowała rekrutacja do 8. edycji programu GLEN. Polska Akcja Humanitarna poszukuje trzech młodych osób, które odbędą staże w krajach Afryki, a po powrocie zaangażują się w działania edukacyjne. Zgłoszenia można przesyłać do 8 stycznia 2012 roku.

Ponadto w tym roku rozpoczęliśmy szczegółowe badania powierzchniowe, polegające na zbieraniu materiału z powierzchni. Obfitość materiałów archeologicznych (głównie fragmentów ceramiki oraz narzędzi krzemiennych i kamiennych) jest w tej strefie Europy nieporównanie większa niż na ziemiach polskich. Przez niespełna dwa tygodnie zebraliśmy kilkanaście tysięcy zabytków, ważących kilkaset kilogramów! To wszystko będzie w przyszłości przedmiotem analiz specjalistycznych. Poza masowo występującą ceramiką znalezione zostały też zabytki szczególne, jak bransoleta z muszli Spondylusa, kilka figurek postaci kobiecych z gliny oraz wiele kamiennych siekier. Pod względem metodycznym bardzo ważne znaczenie w badaniach powierzchniowych odegrały nadajniki GPS. Wszystkie dane były też na bieżąco digitalizowane i gromadzone w bazie danych wykonanej w standardach GIS.

Gdy przeważająca część grupy zajmowała się opisanymi wyżej działaniami, specjalnie oddelegowany zespół wykonywał pomiary wysokościowe badanej przestrzeni. Posłużą one do stworzenia cyfrowego modelu stanowiska. Instrumentami pomiarowymi służącymi do realizacji takich prac były dwa tachymetry. Jeden z nich, udostępniony przez firmę Leica Geosystems, to instrument zmotoryzowany, automatycznie śledzący cel. W naszym przypadku była to specjalnie skonstruowana mobilna konstrukcja, pozwalająca na znacznie przyspieszenie tempa prac.

Na Toubie Loutra udało się nam w tym roku wykonać pomiary wysokościowe mikrorzeźby terenu, dzięki czemu jest to pierwsze stanowisko tego typu w dolinie Anthemountasa, które ma tak dokładną informację przestrzenną.

Zespół z Poznania był odpowiedzialny za prowadzenie pomiarów oraz zarządzanie i organizację danych. W tym celu przygotowana została specjalnie dla projektu Anthemountas baza danych, w której w środowisku GIS zebrane są wszystkie informacje pozyskane w trakcie badań.

W skład polskiej części zespołu wchodził: dr Mateusz Jaeger, Mariusz Kufel, Łukasz Pospieszny, Mateusz Stróżyk, Mateusz Cwaliński, Jakub Niebieszczański, Tomasz Tajnert.

W następnym sezonie chcemy kontynuować badania na osadzie w Vasilika-Kyparisi. Po powrocie z Grecji otrzymaliśmy optymistyczną informację o przyznaniu nam przez Narodowe Centrum Nauki wieloletniego grantu na projekt Anthemountas. Czytelnicy Życia Uniwersyteckiego mogą liczyć na coroczne sprawozdania.

prof. Janusz Czebreszuk, Mateusz Stróżyk, Mateusz Cwaliński, Jakub Niebieszczański, Pracownia Archeologii Śródziemnomorskiej Epoki Brązu Instytutu Prahistorii UAM



W 2011 roku staż w MYSA odbyła Kinga Krzemińska. Do jej obowiązków należało m.in. organizowanie zajęć fotograficzno-filmowych dla dzieci

GLEN to sieć 10 europejskich organizacji, które co roku umożliwiają obywatelom Unii Europejskiej między 21 a 30 rokiem życia wyjazd na 3-miesięczne staże w afrykańskich i azjatyckich organizacjach pozarządowych. Przed wyjazdem uczestnicy przechodzą szkolenia z zakresu edukacji globalnej, a po powrocie do swoich krajów mają szansę na wykorzystanie zdobytej wiedzy i umiejętności w praktyce. Na każdy z projektów wyjeżdżają dwie lub trzy osoby (zazwyczaj jedna z Europy Zachodniej i jedna z Europy Środkowo – Wschodniej). SeminaRIA przygotowawcze odbywają się w kwietniu i czerwcu, a staże między lipcem a październikiem. W 2012 roku PAH oferuje trzy projekty. Pierwszy odbędzie się w organizacji TanCraft w Tanzanii, która zajmuje się wsparciem dla małych i średnich przedsiębiorstw w sektorze rzemieślniczym. Zadaniem stażystów będzie m. in. transfer wiedzy z zakresu zarządzania i pomoc w udoskonaleniu oferty

zrzeszonych w TanCraft firm. Drugi staż będzie miał miejsce w slumsie Mathare w stolicy Kenii. Uczestnicy pracować będą z podopiecznymi organizacji MYSA, z którymi przygotowywać i prowadzić będą zajęcia fotograficzno – filmowe. Pomogą także w dokumentowaniu i promocji wydarzeń MYSA. Z kolei trzeci z proponowanych staży jest skierowany głównie do osób, zainteresowanych ochroną środowiska i systemami energii odnawialnej. Głównym zadaniem uczestników będzie przygotowanie rekomendacji dla etiopskiego rezerwatu Kafa w zakresie alternatywnych źródeł energii. Wszystko po to, aby powstrzymać wycinkę zagrożonych lasów i uratować dzięki uprawy kawy Arabica.

Uczestnicy otrzymają stypendium na pobyt w danym kraju, zwrot kosztów podróży na seminaRIA przygotowawcze oraz staż, a także zwrot pieniędzy za ubezpieczenie. Koszty wizy i szczepień są wkładem własnym uczestników.

Wszelkie informacje na temat tegorocznej rekrutacji oraz dokładne opisy projektów znajdują się na stronie: pah.org.pl/nasze-dzialania/133/glen

Wśród dzieci w Sierra Leone



FOT. MAGDALENA MATCZAK

Katarzyna Banaszak podczas codziennej modlitwy z dziećmi i młodzieżą przed rozpoczęciem Obozu letniego

Jesteśmy studentkami UAM oraz wolontariuszkami poznańskiego oddziału Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego „Młodzi Światu”. Podczas tegorocznych wakacji (14.07- 29.08.2011) wyruszyliśmy do Freetown – stolicy Sierra Leone, gdzie pełniłyśmy rolę organizatorów półkolonii dla około 200 dzieci i młodzieży. Z racji tego, że interesują nas badania międzykulturowe, powzięliśmy również decyzję o realizacji projektu badawczego, związanego ze studiami nad wizualizacją w pedagogice.

Sierra Leone to niewielkie państwo, położone nad Oceanem Atlantyckim w środkowo – zachodniej Afryce. W 1961 roku kraj ten uzyskał niepodległość. W dobie postkolonialnej Sierra Leone zostało spustoszone przez zakończoną w 2002 roku, 11-letnią wojnę domową. Podczas pierwszych dni pobytu na czerwonej ziemi trudno było dostrzec inne pozostałości po wojnie niż zniszczenia domów. Jednak z czasem, gdy zaczęłyśmy nawiązywać bliższe relacje z lokalną społecznością, przekonaliśmy się, że wojna zostawiła ogromne ślady w mentalności tamtejszych ludzi.

Każdy dzień zaczynał się Mszą Świętą o godzinie 7: 30 rano, a następnie udawaliśmy się na lekcje programu Mama Małgorzata, które miały na celu przygotowanie dzieci do rozpoczęcia nauki w szkole. Na zajęcia, trwające 1,5 godz., uczęszczało 17 uczniów, od 7 do 10 roku życia. Dzieci zostały skierowane do programu przez tamtejszych nauczycieli, ponieważ nie rozpoczęły edukacji w odpowiednim momencie. Prowadzenie lekcji nie było łatwym zadaniem, ze względu na ogromne braki wychowawcze i edukacyjne u dzieci, wynikające w głównej mierze z zaniedbania ze strony rodziny. Następnie, o godz. 12 rozpoczynały się półkolonie, czyli Summer Camp. Jest to coroczna inicjatywa organizowana przez salezjanów, pracujących w parafii św. Augustyna. W czasie organizacji półkolonii współpracowałyśmy z lokalnymi animatorami. Summer Camp obejmował gry i zabawy, lokalne wycieczki, warsztaty (gra na bębnach, taniec tradycyjny i współczesny, origami i wiele innych), a także wspólny posiłek. My prowadziłyśmy warsztaty: plastyczny i fotograficzny. O godz. 17 Summer Camp dobiegał końca, po czym otwieraliśmy oratorium. W salezjańskiej edukacji

oratorium to bardzo ważne miejsce. Jest to świetlica dla dzieci i młodzieży z parafii i okolicznych dzielnic. Półkolonie i oratorium umożliwiały uczestnikom poznanie wielu nowych zabaw i gier, które z kolei przyczyniały się do ich ogólnego rozwoju.

Podczas naszego pobytu w Sierra Leone przeprowadziłyśmy również projekt badawczy z zakresu pedagogiki wizualnej. Wiązało się to z organizacją warsztatów fotograficznych i rysunkowych, które odbywały się w ramach półkolonii. Jak wygląda dzisiejsza rodzina sierraleońska? Kto jest najważniejszą osobą w życiu młodego człowieka? Jaki system wartości funkcjonuje wśród dzieci i młodzieży? Na te i inne pytania starałyśmy się znaleźć odpowiedzi podczas wywiadów z uczestnikami warsztatów, które przeprowadziłyśmy na podstawie uzyskanego materiału wizualnego. Wywiad fotograficzny okazał się bardzo cennym narzędziem w celu pełniejszego poznania tamtejszej rzeczywistości. Zdjęcia przyczyniły się do stymulacji rozmowy i poszukiwania nowych skojarzeń oraz interpretacji.

Biorąc pod uwagę wstępną analizę materiału, można zauważyć, że bardzo często dziećmi, zamiast rodziców, opiekują się ciotki, wujkowie lub dziadkowie. Rodzice nie żyją, nie mają pieniędzy na utrzymanie dzieci lub czasu na ich opiekę. W jednym dwupokojowym domu może mieszkać kilkanaście osób, tworząc rodzinę, niekoniecznie powiązaną więzami krwi. Kolejna zaskakująca obserwacja dotyczy często występującej sytuacji, kiedy nastolatki przeprowadzają się ze wsi do miasta. Tutaj, w zamian za dostęp do edukacji, pracują w domu swoich krewnych, wykonując ciężkie obowiązki domowe. Spotkałyśmy się też z problemem dzieci ulicy, szczególnie wśród chłopców. Na podsta-

wie wywiadu z 19-letnim Johnem, który 12 lat swojego życia spędził na ulicy, staraliśmy się poznać jego życie. Przyczyną znalezienia się dzieci na ulicy jest wiele. Najczęściej uciekają od swoich rodziców, ponieważ bardziej cenią sobie wolność niż podporządkowanie się zasadom życia rodzinnego. Innym powodem jest wyrzucenie dzieci z domu. Przypadek Johna okazał się być bardzo ciekawy, dlatego postanowiliśmy nakręcić o nim film.

Na miejscu pozytywnie zaskoczyło nas pokojowe współistnienie różnych religii. W kontaktach międzyludzkich nie liczył się światopogląd religijny, lecz konkretny człowiek. Najpiękniejsze chwile spędziłyśmy z dziećmi i młodzieżą. Ich radość i spontaniczność sprawiły niesamowite „cuda” w naszej codzienności. Jednak czasami na własnej skórze doświadczałyśmy braku rodziców w życiu tych dzieci. Potrafili się mocno przytulać, długo rozmawiać, nazywać nas „mamami”, trzymając mocno ręce, nogi i nie pozwalając nam odejść. Czasami płakali, bili się i krzyczyli na innych, gdy widzieli, że ktoś zbliżał się, aby również otrzymać trochę ciepła i bliskości. Często zdarzało się, że dzieci swoje problemy rozwiązywały za pomocą przemocy fizycznej. Każdego dnia miało miejsce wiele nieprzyjemnych incydentów, podczas których musiałyśmy interweniować, np. gdy grupa dzieci kamieniowała psa. Kolejną trudnością była roszczeniowa postawa tamtejszych ludzi w stosunku do białego człowieka. Wciąż istnieje tam sposób myślenia, że poto (biały człowiek) ma władzę i pieniądze, które należą się Afrykańczykom. Biorąc pod uwagę trudności i pozytywne aspekty, wyjazd okazał się być niezapomnianym doświadczeniem i prawdziwą szkołą życia. Po powrocie do Polski patrzymy na otaczające nas życie z innej perspektywy. Mimo, że Afrykańczycy nie posiadają wielu dóbr materialnych (a może właśnie dlatego), potrafią bardziej doceniać to, co mają i częściej spędzają czas w gronie przyjaciół. Ludzie w Sierra Leone są bogaci pod względem duchowym i społecznym, o czym my często zapominamy w dobie Internetu i telefonów komórkowych.

Powrót do Polski nie był ostatnim etapem naszej pracy, ponieważ wolontariat trwa dalej. Dzielimy się naszym doświadczeniem z wolontariuszami na spotkaniach formacyjnych, z dziećmi i młodzieżą w szkołach oraz szpitalach, ze studentami na uczelniach, z dorosłymi w czasie prezentacji misyjnych. Natomiast uzyskane materiały zamierzamy wykorzystać m. in. podczas konferencji i na wystawie fotograficznej.

Zapraszamy do zapoznania się z naszym blogiem – www.freetown.blog.swm.pl

Katarzyna Banaszak – studentka na Wydziale Studiów Edukacyjnych UAM, Instytut Społecznych Działań Międzykulturowych,

Magdalena Matczak – doktorantka w Instytucie Prahistorii UAM

Student w korku, czyli poradnik na trudne czasy



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

Przygotowania do EURO 2012 w pełni. Widać to szczególnie na poznańskich ulicach. Kompleksowe remonty przed tą imprezą spowodowały, że dojazd na uczelnie stał się dużo bardziej skomplikowany. Jak dotrzeć do budynków uniwersytetu tak, by nie utknąć w kilometrowych korkach?

Najszybszym środkiem transportu wydaje się rower, ale zbliża się zima, więc najlepiej korzystać z tramwajów, które mimo remontów nadal pozostają najpewniejszym środkiem transportu. Możemy jednak zapomnieć o „jeździe na pamięć” – trasy zmieniła większość linii. Studenci UAM najczęściej jeżdżą do centrum, na Morasko i na Szamarzewo, gdzie ulokowane jest większość wydziałów naszej uczelni. Przeanalizowaliśmy dojazd z nich z najważniejszych stron Poznania.

Modernizacja okolic ronda Kaponiera, remont ronda Jana Nowaka – Jeziorańskiego, budowa trasy tramwajowej na Franowo oraz wyłączenie z ruchu tramwajowego całej ul. Grunwaldzkiej spowodowały, że zmienionymi trasami kursuje aż 15 z 19 linii. Dotychczasowymi trasami jeżdżą jedynie linie 2, 4, 9 i 26. Co gorsza, tramwaje coraz częściej stają w korkach. W związku z tym wydłużono ważność biletów czasowych. W dni robocze między godzinami 6 a 19, na bilecie 15-minutowym możemy jechać przez 25 minut, zaś na półgodzinnym – 45 minut. Promocja biletowa potrwa do zakończenia remontów.

Które ze zmian są najistotniejsze dla studentów UAM? Z perspektywy studenta dojeżdżającego na Morasko najważniejsze zmiany dotyczą linii PST. „Dwunastka” i „czternastka” omijają ulice Roosevelta, jadąc ulicą Towarową. Dużo bardziej odmie-

nione trasy mają linie 15 i 16. „Piętnastka” na rondzie Kaponiera skręca w prawo i ulicami Zwierzyniecką, Kraszewskiego i Dąbrowskiego dojeżdża do Ogrodów. To znakomita wiadomość dla studentów studiujących zarówno na Morasku i na Szamarzewie, którzy zyskali bezpośrednie połączenie tramwajowe. Tymczasowa „szesnastka” dotychczasową trasą dojeżdża przez most św. Rocha do ul. Jana Pawła II. Dalej przez Rondo Rataje, ul. Królowej Jadwigi, most Dworcowy i ul. Głogowską dociera do Górczyna.

Dla studentów dojeżdżających tramwajem na Ogrody są dwie wiadomości – dobra i zła. O dobrej już wspominałem. Z tramwajów jadących na Ogrody zniknęła jednak „siódemka”, która zapewniała najszybsze połączenie z Łazarzem, Wildą i dolnym tarasem Rataj. Trasy zmieniły także linie 17 i 18. „Siedemnastka” z ul. Jana Pawła II nie skręca w Kórnicką, tylko ulicami Zamenhofska, Hetmańską i Głogowską dociera do Górczyna. „Osiemnastkę” z kolei z ronda Kaponiera skie-

rowano objazdem przez ulicę Towarową i most Dworcowy do Głogowskiej.

A co z tymi, którzy z tramwajów nie korzystają? Poruszając się autem należy unikać najbardziej zatłoczonych miejsc. Bywa to jednak trudne.

Poznań stolicą korków drogowych

Liczne remonty spowodowały ogromne korki na ulicach. Jednocześnie prowadzone są remonty na wszystkich głównych arteriach prowadzących z północy na południe. Przy ul. Bułgarskiej trwają prace przy stadionie, na rondzie Jana Nowaka – Jeziorańskiego ruch zwięźzony jest do jednego pasa. W związku z modernizacją węzła Kaponiera, zburzono konstrukcję, na której stała ul. Roosevelta. Objazd w stronę centrum biegnie przez most Dworcowy, ul. Powstańców Wielkopolskich i al. Niepodległości. Z utrudnieniami mamy do czynienia także na ul. Jana Pawła II i Drodze Dębińskiej. Taka sytuacja oznacza, że ominięcie korków jest niemal niemożliwe, a Poznań przez wielu nazywany jest nową stolicą korków drogowych. Wielkie remonty ominęły Winogrady i Piątkowo. Co za tym idzie, czas dojazdu z centrum i ulokowanych tam wydziałów UAM do kampusu na Morasko nie uległ znacznej zmianie. Tramwajem z mostu Teatralnego na pętlę na os. Sobieskiego dotrzemy w 12 minut. Do bardziej oddalonych budynków kampusu na Morasku dotrzemy autobusem linii 98 z przystanku „Szymanowskiego” oraz autobusem linii 87 z przystanku „Kurpińskiego”.


Jazda samochodem jak zwykle, zależnie od godziny, może zakończyć się utkwieniem w korku. Trzeba pamiętać także o przejeździe kolejowym na ul. Umultowskiej, na którym zamknięcie rogatki oznacza czasem nawet kilkanaście minut postoju. Zmian nie ma także na trasach z Ogrodów do centrum. Z racji remontów w zachodniej części miasta, zwiększyła się jednak liczba korków na pozostałych ulicach. Zwiększony ruch na ul. Dąbrowskiego odbija się także na opóźnieniach w kursowaniu tramwajów. Czas przejazdu z Ogrodów do centrum niezależnie od środka transportu jest jednak w miarę porównywalny – do ronda Kaponiera powinniśmy dojechać w 15-20 minut.

Wszelkie informacje o utrudnieniach w ruchu znajdziecie na stronie www.zdm.poznan.pl, a zmienionych trasach tramwajów i autobusów na stronie www.ztm.poznan.pl

Filip Czekala

Zimny rower

Korzystną opcją, jeśli chodzi o czas dojazdu, jest rower – jadąc na nim nie będziemy stać w korkach. Z kampusu na Morasku do centrum, wzdłuż trasy Poznańskiego Szybkiego Tramwaju prowadzi ścieżka, omijająca największe skrzyżowania. Dalej trasa prowadzi już jednak ruchliwymi ulicami Pułaskiego i Roosevelta. Dojazd zajmie nam około 25-30 minut. Z Szamarzewa najlepiej dotrzeć do centrum ulicami Szamarzewskiego, Sienkiewicza, Mickiewicza i Słowackiego. W drodze powrotnej musimy pojechać inaczej – najkorzystniej wypada trasa z ronda Kaponiera ulicami Zwierzyniecką, Jackowskiego, Polną i Szamarzewskiego. Najatrakcyjniejsza trasa rowerowa z Szamarzewa prowadzi na Sołacz i Winogrady. Ul. Botaniczną dotrzemy do jeziora Rusałka, a dalej koło obiektów Olimpij i przez parki sołacki i Wodziscki do ul. Pułaskiego. Stąd ul. Przepadek dojedziemy do nowego budynku Wydziału Prawa.



Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia
życzymy Państwu dużo zdrowia, radości, szczęścia,
spełnienia marzeń, miłej rodzinnej atmosfery.

*By każdy moment, który spędzicie ze swoją rodziną i przyjaciółmi,
był momentem godnym zapamiętania,
by wszelkie spory poszły w niepamięć.*

*Życzymy Wam wytchnienia, chwili refleksji,
chwili by spojrzeć optymistycznie na świat.*

Redakcja

„Życia Uniwersyteckiego”